



KURIER

Wileński

CZWARTEK, 3 LUTEGO 1994 R.
Nr 23 (12301)

ARDENA

Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.

Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

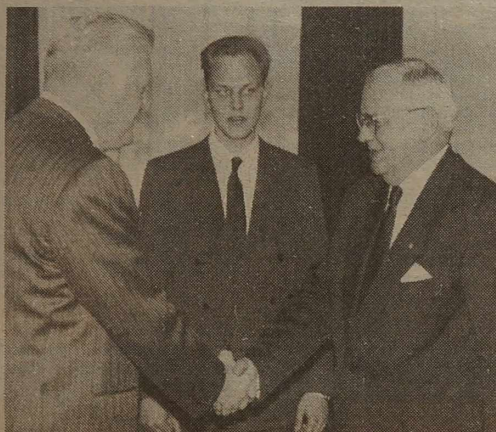
A. Brazauskas przyjął wysłannika prezydenta Polski i polskich dyplomatów

WILNO (ELTA). 2 lutego prezydent republiki Algirdas Brazauskas przyjął sekretarza stanu kancelarii prezydenta Polski Lecha Wałęsę Andrzeja Zakrzewskiego, wiceministra spraw zagranicznych Polski Iwo Byczewskiego i zastępcę dyrektora Departamentu Europejskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Stefana Mellera.

W rozmowie uczestniczyli minister spraw zagranicznych Litwy Povilas Gyba, wiceminister Vladislavas Domarckas, jak też ambasador Polski na Litwie Jan Władki.

Stary doradca prezydenta do spraw polityki zagranicznej Petras Vaišvilas powiedział kor. ELTA, że podczas godzinnej rozmowy rozpatrzone zostały litewsko-polskie. Uczestnicy rozmowy, jak powiedział starszy doradca prezydenta, z zadowoleniem skomentowali, że stanowiska stron zbieżne są w omawianych kwestiach.

Andrzej Zakrzewski odmówił komentarzom skomentowania treści rozmowy, zaznaczając, że jest zadowolony z jej wyników.



NA ZDJĘCIU: prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas i sekretarz stanu kancelarii prezydenta Polski Lech Wałęsa Andrzej Zakrzewski.

Petras Malukas (ELTA)

W stronę dziecka Na posiedzeniu rządu 2 lutego

WILNO, 2 lutego (ELTA). Na otwartym rozszerzonym posiedzeniu rządu zgłoszono 11 kwestii.

Członkowie rządu postanowili rozpatrzyć artykuł 6 ustawy Republiki Litewskiej o reformie ziemi, na której mogą być osoby nagrodzonej ordernem Krzyża Pogoni (Vyčio Kryžius), właścicieli pól lub zmarłych tych osób, a w razie ich braku rodziców bądź ich dzieci na ich prośbę będąc przysługującymi w ustatkowaniu przez rząd trybie.

W maju — wrześniu 1993 r. z USA na warunkach kredytu ulgowego spro-

wadzono 146 tys. ton kukurydzy do produkcji mieszanek paszowych. W związku z tym zmniejszeniem się ilości bydła, zapotrzebowania na mieszanek paszowe i z powodu wysokiej ceny kukurydzy nie ma takiego jej obrotu, jakiego się spodziewano. Być może, będzie się ją przechowywać w magazynach 2-5 lat. W celu uniknięcia dużych strat rząd postanowił zmniejszyć cenę kukurydzy.

Rząd zaliczył poszczególne przedsiębiorstwa państwowe do sfery Ministerstwa Rolnictwa oraz włączył je na listę przedsiębiorstw państwowych o

specyficznym przeznaczeniu, zaprobował projekt uchwały „O naliczaniu i wypłacie dywidend”, zmienił i uzupełnił poszczególne taryfy opłaty konsularnej na Litwie.

Następnie rozpatrzony został projekt ustawy Republiki Litewskiej o sądach.

W celu zwiększenia pomocy dla objętych opieką dzieci, sierot oraz pozabawionych opieki rodzicielskiej uczniów i studentów, jak też dzieci żołnierzy (powołanych do wojska) Służby Ochrony Kraju, rząd postanowił każdemu z nich miesięcznie wypłacić po 57 litów. Te zasilić wypłacać będą samorządy, na co z funduszu rezerwy rządowej dodatkowo wyasygnowano 326,4 tys. Lt.

Państwo ustaliło jedynie ceny na użytkowaną przez siebie ziemię, której nie może zwrócić. Minister rolnictwa powiedział, że za ziemię pierwszej kategorii w ciągu 15 lat będą musieli właścicielei wypłacić 1700 Lt., drugiej — 1450 Lt., trzeciej — 1050 Lt., czwartej — 650 Lt. za hektar. Ponadto według ustatkowania ziemi będą stosowane współczynniki wzrostu ceny.

Pozostała ziemia będzie kupowana i sprzedawana, jak zaznaczył premier, po cenach rynkowych.

Ile wynosi dług rolnikom?

Jak informuje ELTA, litewskie przedsiębiorstwa przemysłu przetworczego były duże producentem płodów rolnych, na dzień 15 stycznia 97,4 mln litów.

Według danych służby ekonomicznej Ministerstwa Rolnictwa suma w porównaniu z początkiem

W komisji wielkie poruszenie...

Z konferencji prasowej

Już od początku swego istnienia działalność Państwowej Komisji Problemów Regionalnych, a szczególnie jej podkomisji ds. Litwy Wschodniej budzi wiele kontrowersji. Państwowa Komisja Problemów Regionalnych, która została utworzona przez Radę Najwyższą Republiki Litewskiej na bazie Państwowej Komisji Litwy Wschodniej, mimo zmiany władz państwowych w niezmienionym składzie przetrwiała do dziś.

Jak dotychczas na różnych szczeblach, w tym również w naszym dzienniku, niejednokrotnie padały propozycje jej rozwiązania. Mimo że w uchwalonym przez Sejm budżecie państwowym republiki Litewskiej na rok 1994 przewidziane są na utrzymanie tej instytucji wydatki w wysokości 132 tys. litów, z czego 81 tys. na płace pracowników, to jednak propozycja likwidacji tej placówki widocznie nabiera realnych kształtów. Wywołało to zamieszanie wśród członków komisji, szczególnie jej etatowych pracowników. Widocznie to stało się przyczyną, że wczoraj w siedzibie Związku Dziennikarzy Litwy jej przedstawiciele zwołali konferencję prasową.

Jak poinformował wiceprzewodniczącą komisji Vidmantas Povilonis, obecnie do omówienia w Sejmie został przygotowany materiał o potrzebie reorganizacji komisji. Wniosek ten podpisał członek sejmowego komitetu praw człowieka i obywatela oraz narodowości Everistas Raišius. Projekt uchwały zakłada, aby przekazać część funkcji, pomieszczenia, finansowanie i zgromadzony materiał komisji Departamentowi Narodowości przy rządzie republiki. Najszybciej wyraził niepokój członek komisji Izidorius Šimelionis stwierdzając:

— Gdyby dobrze pracowała komisja problemów regionalnych, to nie potrzebowałoby Departamentu Narodowości...

Oskarżył on przewodniczącą komisji regionalnej pośta Romualdas Ozolasa i wiceprzewodniczącą Alfonsas Augulisa, że nie przekazali prezydentowi i Sejmowi, iż „być może, komisja jest bardziej potrzebna niż Departament Narodowości”. Jeden z dziennikarzy zapytał mówcę, że, być może, w myśl tej logiki niepotrzebne jest i Ministerstwo Spraw Zagranicznych? Na co I. Šimelionis odpowiedział, że „na nieaktowne pytanie nie będzie odpowiadał”.

Mówiąc o propozycji reorganizacji komisji, przewodniczący podkomisji Litwy Wschodniej Rimantas Klimas twierdził, że komisja ciągle była atakowana, a inicjatywę tu wykazywali członkowie Frakcji ZPL w Sejmie i w ogóle oskarżył Sejm, że nie interesowało się, co robi komisja. Inny mówca potwierdził, iż z rozmowy z jednym z posłów wnioskuje, że panuje opinia, iż „komisja zmagą się z Polakami, pusze stosunki międzynarodowe”.

Natomiast Vidmantas Povilonis również utrzymywał, iż panowała opinia, że komisja „zmagą się z mniejszością polską: czy to opiekując się nią, czy z nią walcząc”. V. Povilonis nie raczył wymienić konkretnych czynów komisji stwierdzając jedynie, że wykonywała zadanie zapobiegawcze. Mówca zaakcentował, że zadaniem komisji była również troska o szerszenie litewkości na Wileńszczyźnie oraz stwierdził, że

„nieszczęście społeczności polskiej polega na tym, iż mają takich polityków, którzy usiłują reprezentować inne państwo w Litwie Południowo-Wschodniej”. V. Povilonis powiedział też, że dla Litwy ważna jest — używając terminologii Rosji — „bliska zagranica” i interesy w tym regionie.

Przewodniczącą podkomisji Litwy Wschodniej R. Klimas przekonywał dziennikarzy, że w komisji pracuje tylko z patriotyzmu i oddania, na zasadach społecznych — bez wynagrodzenia. Nie życzył jednak odpowiedzieć na pytanie, z jakich środków się utrzymuje. „Kurier Wileński” zadał R. Klimasowi pytanie jednego ze swych czytelników, czy komisja interesowała się bezprawnym przydziałem kilku tysięcy parceli pod budowę domów pod Wilnem wywłaszczając z nich prawowitych właścicieli tej ziemi. Zapytany odrzekł, że nie zajmowano się tym i w ogóle „nikt w tej sprawie do komisji problemów regionalnych się nie zwracał”.

Jednakże R. Klimas szeroko się rozwinął nad tym, że komisja chciała, aby rozpatrzyć w Sądzie Konstytucyjnym skądę, którą według jego słów — wyrządził Litwie były minister spraw zagranicznych Algirdas Saudargas podpisując dwa lata temu Deklarację o przyjaźni między Republiką Litewską i Polską Rzeczpospolitą, zaś analizy tej deklaracji dokonał prawnik S. Stiecio. W sprawie deklaracji we wrześniu 1991 r. komisja wystosowała nawet memorandum do rządu i MSZ Litwy, ale — jak powiedział mówca — zostało ono zignorowane. R. Klimas twierdził, że Polska okupuje znaczną część terytorium etnicznej Litwy, a istniejąca granica między państwami jest tylko granicą rozejmową.

Mówcy postulatowali, żeby do konstytucji Litwy wnieść artykuł o odpowiedzialności funkcjonariusza państwowego za szkodę wyrządzoną państwu. Twierdził też, że jeśli nawet nie będzie państwową Komisji Problemów Regionalnych, jednak jej członkowie nadal będą usilnie pracowali i prosili prasę o odpowiednie nasświetlenie sprawy.

Józef SZOSTAKOWSKI

Ziemia i pieniądze za nią

WILNO, 2 lutego (ELTA). „Temat reformy rolnej nie zadowala ani nas, właścicieli ziemi” powiedział prezydent republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius 2 lutego, w dniu swych urodzin, w audycji „Studio aktualności” Radia Litewskiego.

„Niemniej, jak zaznaczył premier, nie należy ustawa o reformie ziemi i poprawie własności proceduralną zwrócić uwagę na, że w latach 1991-1992 zmienił on, iż to temple tej pracy zadaniem jest wykształcić specjalistów. W tym celu należy wykształcić specjalistów. W tym celu należy wykształcić specjalistów. W tym celu należy wykształcić specjalistów.”

„Zanim A. Šleževičius, obecnie wicepremier, przyjął wczoraj w Sejmie dla samorządów, ponieważ nie ma czasu na to, aby wykonać prace zwrócić uwagę na, że w latach 1991-1992 zmienił on, iż to temple tej pracy zadaniem jest wykształcić specjalistów. W tym celu należy wykształcić specjalistów. W tym celu należy wykształcić specjalistów.”

Sądu Konstytucyjnego republiki Litewskiej dotyczący podstawowych kierunków reformy rolnej, na którego mocy uchwała ta uznana została za niezgodną z konstytucją, skomentował jednym zdaniem: „W uchwale Sądu Konstytucyjnego była mowa nie o formie, lecz o treści”. Premier zaznaczył, że byłe sprzeczności ustawy z konstytucją w zasadzie zostały usunięte jeszcze 15 lipca poprzez przyjęcie ustawy o poprawkach do ustaw o reformie rolnej i zwrocie nieruchomości. Zdaniem premiera ta ostatnia ustawa „rozstrzyga problem 150 tys. bezrolnych, którzy w przeszłości nie mieli ziemi, ale przez całe życie pracowali na niej”.

Premier i minister odpowiedzieli również na pytania radiosłuchaczy o kompensatach za nie podlegającą zwrotowi ziemi. R. Karazija twierdził, że zostanie to skompensowane ludności zarówno w postaci jednorazowych wypłat, jak też parcel pod budownictwo indywidualne i w postaci lasu.

16,4 mln litów. W ciągu kilku ostatnich tygodni zadłużenie zmniejszyło się o 1,8 mln litów, czyli o jedną dziesiątą. Znacznie szybciej długi zaczęły topnieć również w przedsiębiorstwach przetworów zbożowych. Ze zgrupowania na początku roku dłuży 1,6 mln litów do 15 stycznia ubyło 0,3 mln Lt., czyli 18 proc. Tymczasem przemysł cukrowniczy hodowcom buraków nadal pozostaje dłużny najwięcej — około 65 mln Lt i dług ten maleje bardzo powoli.

Z POLSKI

PREMIER RP O „PARTNERSTWIE DLA ROZWOJU”

Ostrzegając, że „Partnerstwo dla pokoju” nie usuwa „strefy przeciagów” w Europie Środkowej, premier Waldemar Pawlak proponuje w środowym wywiadzie dla „Le Soir” „Partnerstwo dla rozwoju”, mające sprzyjać „stabilizacji wewnętrznej, społecznej i gospodarczej”.

Pytany przez Pola Mathila o „Partnerstwo dla pokoju”, premier odpowiada: „Poza niebezpieczeństwami zewnętrznymi, które mogą pojawić się w przyszłości, są też pilniejsze aspekty o charakterze wewnętrznym. Uwzględniając je sformułowaliśmy ideę „Partnerstwa dla rozwoju”. I właśnie w tym kierunku idzie oświadczenie prezydenta Clintona o konieczności rozszerzenia dostępu krajów Europy Środkowej do rynków zachodnich. Bezpieczeństwo jest pojęciem bardzo szerokim, wychodzącym poza ramy stosunków dwustronnych między Polską i NATO”.

„Partnerstwo dla pokoju” pozostawia w Europie Środkowej „strefę przeciagów, w której można nabawić się kataru”. „Sytuacja rzeczywistości charakteryzuje się niepewnością, której partnerstwo nie usuwa” — mówi premier. Nie sądzi, by Polska stała w obliczu „bepośredniego zagrożenia ze strony swego otoczenia”. Kładzie nacisk na elementy stabilności wewnętrznej, społecznej i gospodarczej. „Im szybciej osiągniemy tę stabilizację, zwłaszcza poprzez współpracę międzynarodową, tym łatwiej będzie rozwiązać szersze i bardziej długofalowe problemy” — mówi Pawlak.

Pytany o Rosję odpowiada, że „to jeszcze jeden dowód, iż reform nie da się realizować niezależnie od klimatu społecznego”. Obecne stosunki Polski z prezydentem Rosji i jego rządem nie usprawiedliwiają — według premiera — wspomnianych przez „Le Soir” obaw o to, że Rosja widzi Polskę w strefie swoich „prawowitych interesów”.

Premier Pawlak wyjaśnia swoją koncepcję polityki gospodarczej: „Trzeba praktykować aktywną gospodarkę, w której nie tylko parę instrumentów monetaryzacyjnych, ale wszyscy aktorzy, a zwłaszcza rząd, są powołani do odgrywania swej roli, (trzeba) rozumieć, że jest granica społecznej wytrzymałości, po przekroczeniu której można spowodować wybuch, destabilizację, koniec reform”. Według premiera „inflacja jest niższa od przewidywanej, a w każdym razie można o tym poważnie mówić dopiero po pewnym czasie”.

Pytany o stosunek do układu o stowarzyszeniu ze Wspólnotami Europejskimi premier zwraca uwagę, że „połowa deficytu w naszym handlu zagranicznym przypada na UE. (...) Nie chodzi o preferencje na papierze, ale o przejście do prawdziwej współpracy”. Na pytanie, czy Polska jest dyskryminowana w dostępie do rynków, premier odpowiada: „Określenie to jest twarde. Ale można powiedzieć, że w stosunku do Polski Unia Europejska stosuje rozwiązania, które nie podobałyby się jej, gdyby je zastosowano wobec niej samej”.

Premier nie wie, dlaczego uważa się go za zwolennika protekcjonizmu. „Zadaje sobie tylko pytanie: dlaczego Polska nie używała dotychczas wszelkich środków, aby bronić swych interesów, tak jak czyniły to państwa Unii Europejskiej?”

Mathil pyta o przyczyny, dla których „Polska, najbardziej antykomunistyczny kraj dawnego bloku wschodniego, po czterech latach zastąpiła reżim wywodzący się z Solidarności rządem utworzonym przez dwie partie mające korzenie w dawnym reżimie”.

„Nie można dekomunizować kraju, który w rzeczywistości nigdy nie dał się skomunizować” — odpowiada premier. — Byliśmy jedynymi na Wschodzie, którzy zachowali nienaruszoną pamięć narodową, prywatne rolnictwo, Kościół, elitę intelektualną (...). Moja formacja, stronnictwo ludowe, narodziła się na wiele lat przed epoką komunistyczną. Jest obecna od stu lat w polskiej polityce. Nie można jej określać jako „postkomunistycznej”.

100 DNI RZĄDU WALDEMARA PAWLAKA

2 bm. minęło 100 dni od powołania rządu Waldemara Pawlaka. Jest to pierwszy gabinet powołany przez prezydenta na podstawie małej konstytucji.

W tym czasie Rada Ministrów zebrała się 18 razy. Podczas posiedzeń, które łącznie trwały 80 godzin, ministrowie rozpatrzyli ok. 70 punktów porządku obrad.

Pierwszą decyzją premiera, wydaną w dniu rozpoczęcia urzędowania, było wstrzymanie tzw. pilotażowego programu miejskiego. Program odblokowano po miesiącu.

Na pierwszym posiedzeniu Rada Ministrów postanowiła wycofać z parlamentu 55 projektów ustaw, które skierował tam poprzedni gabinet. 33 z nich (w tym niemal cały Pakt o Przedsiębiorstwie Państwowym, ustawy związane z realizacją budżetu, prawo autorskie, ustawy o świadczeniu koronnym i o ochronie tajemnicy państwowej) po następnym posiedzeniu wróciły do Sejmu. Nie wrócił tam natomiast do tej pory pakiet ustaw dotyczących reformy administracji publicznej.

Rząd skierował też do parlamentu 11 „wasytch” projektów ustaw (większość w trybie pilnym): m.in. projekt budżetu na 1994 r., propozycje nowego ustroju Warszawy i nowelizację ustawy oświatowej przedłużającą o 2 lata termin obowiązkowego przejmowania przez gminy szkół podstawowych.

Rada Ministrów przyjęła na posiedzeniach ponad 40 rozporządzeń i uchwał (w tym pakiet 21 rozporządzeń dotyczących nowych regulacji celnych) oraz 22 dalsze akty wykonawcze — w trybie obiegowym.

W jednym posiedzeniu, poświęconym polityce zagranicznej przed praskim szczytem Grupy Wyszehradzkiej, uczestniczył prezydent Lech Wałęsa.

MOCUŁSKI KRYTYKUJE IDEĘ „PARTNERSTWA DLA POKOJU”

W wypowiedzi dla programu III Polskiego Radia 2 bm. lider Konfederacji Polski Niepodległej Leszek Mocułski ostro skrytykował ideę „Partnerstwa dla pokoju”. Według niego porównanie ją można z „zapo-bieganiem zapaleniu płuc przez tykanie aspiryny”.

Mocułski powiedział, że w sytuacji konfliktowej „Partnerswo” tyle by nam pomogło, a może nawet mniej, co wysiłki społeczności międzynarodowej, Unii Zachodnioeuropejskiej i ONZ pomogły ludności Sarajewa.

„Partnerstwo dla pokoju” to taki luźny związek, który w razie, gdyby ktoś na nas napadł, obcuje nam, że oni będą nawet gotowi na ten temat z nami rozmawiać i przeprowadzać konsultacje” — dodał Mocułski.

Okno na świat

Z DONIESIEN PAB, ELTA

BOŚNIA

Przywódcy Muzułmanów i Serbów uszczytniają stanowiska

Przywódcy bośniackich Muzułmanów i Serbów uszczytnili stanowiska, w chwili gdy Zachód usilnie poszukuje sposobów zakończenia 22-miesięcznej wojny domowej w drodze negocjacji, by uniknąć rzeki, do której może dojść, jeśli walki się nasila — pisze w środę rano z Sarajewa agencja Reutersa.

Przewodniczący parlamentu Serbów bośniackich Momczilo Krajinic oświadczył, że mobilizacja sił serbskich na wszystkich frontach powinna być oceniana jako odpowiedź na przygotowania strony muzułmańskiej do długotrwałej wojny. Krajinic powiedział, że dla wszystkich na świecie powinno być jasne, iż Serbowie nigdy nie mogą zostać pokonani przez Muzułmanów.

Przywódca Serbów bośniackich Radovan Karadzic odpowiadając na zwiększające się naciski, by umożliwić dostawy pomocy na lotnisko w muzułmańskiej Tuzli, stwierdził, że sprawa ta należy do decyzji parlamentu serbskiego w Bośni i Hercegowinie.

Muzułmański prezydent BiH Alija Izetbegovic stwierdził we wtorek, że nie zaakceptuje niesprawiedliwego pokoju w celu zakończenia wojny, zwiększając obawy, że negocjacje pokojowe poniosą fiasko i walki nasilą się — pisze Reuters.

Przywódcy NATO zagrozili w styczniu, że użyją lotnictwa, by doprowadzić do otwarcia lotniska w Tuzli, gdzie w oblężeniu znajduje się ok. 200 tys. ludzi.

We wtorek walki toczyły się wokół Sarajewa, gdzie nasiliły się akcje artylerzystów i snajperów serbskich, a także w miastach Mostar (na południu), Teszanj, Maglaj, Zepce, Gornji Vakuf i Jablanica (w środkowej Bośni) i Zvornik (na wschodzie).

UKRAINA

Zlenko przeciwny oddaniu Floty Czarnomorskiej

Minister spraw zagranicznych Ukrainy Anatolij Zlenko wypowiedział się przeciwko przekazaniu przez Ukrainę całej Floty Czarnomorskiej Rosji.

Sze ukraińskiej dyplomacji powiedział, że przyszłe negocjacje co do losu floty opierać się będą na porozumieniu z Jaltą z 1992 roku, a nie z Masandry z 1993 roku. Porozumienie z Jaltą z sierpnia 1992

roku zakładało rozwój podziału Floty Czarnomorskiej między Rosję i Ukrainę, natomiast umowa z Masandry z 3 września 1993 roku zakładała przekazanie Rosji całej floty jako rekompensaty za ukraińskie długi.

Minister Zlenko stwierdził, że protokół z Masandry nie jest poręczaniem intencji ani porozumieniem.

Krym z Rosją czy z Ukrainą?

Na zmianę stanowiska prezydenta Krymu Jurija Mieszkowa w kwestii samodzielnego półwyspu wskazał we wtorek wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy Borys Tarasiuk. Powiedział, że Mieszkow dawniej chciał oderwania Krymu od Ukrainy — teraz pozostawia w jej składzie i rozwijania bliskich kontaktów z Rosją.

W rozmowie z dziennikarzem „Kijewskich Wiedomości” Tarasiuk stwierdził, że sytuację na Krymie trzeba rozpatrywać w kontekście styczynowego oświadczenia trzech prezydentów z Moskwy. Poniżej gwarantuje ono całość terytorialną i nienaruszalność granic Ukrainy — to „jeżeli zdarzy się coś, co zmieni sytuację Krymu, postawił to pod znakiem zapytania los tego trójsłownego oświadczenia”.

Zapytany o stanowisko jego resortu w sprawie Krymu, Tarasiuk odpowiedział, że nie jest to sprawa, która interesuje MSZ. Uważa, że wybór prezydenta Krymu — to wewnętrzna sprawa ukraińska — krymska. „MSZ będzie się nią interesowało wtedy, gdy wejdzie w nią ktoś

z zewnątrz” — stwierdził wiceminister i dodał, że na razie nie ma wiadomości o „oficjalnym zainteresowaniu Krymem czynników rosyjskich”.

W komentarzu redakcyjnym do tej wypowiedzi wyraża się pogląd, że Krym jednak szybko stanie się obiektem zainteresowania MSZ. Zdaniem gazety jest mało prawdopodobne, że Rosja — nawet gdyby jej prezydentem stał się Zyrinowski — zdecydowała się sięgnąć po Krym. Wygodniej bowiem jest utrzymywać na Krymie niestabilną sytuację, która będzie mieć wpływ na całą Ukrainę.

„Stabilność sytuacji zależy od tego, czy i w jakich sprawach potrafią się porozumieć krymski i ukraiński prezydent oraz od stabilności gospodarki Ukrainy” — pisze gazeta. W komentarzu dodaje się, że jeżeli milcząca polityka półwyspu przekonają się, że w Symferopolu czy w Jaltie żyje się lepiej niż w Noworosijsku — to „będziemy mieć na Krymie ogromną ilość patriotów rosyjskich, występujących za terytorialną jednością Ukrainy”.

ESTONIA

Rokowania z Estonią na temat wycofania wojsk rosyjskich

W okolicach Moskwy odbyła się w środę kolejna runda rosyjsko-estońskich rozmów na temat wycofania wojsk rosyjskich z Estonii. Obecnie w tej niewielkiej republice nadbaltyckiej znajduje się wciąż około 10 tys. żołnierzy rosyjskich.

Rosja zaproponowała, by wojska te zostały wycofane do 31 sierpnia br. Estonia zgodziła się na to, ale chciała aby ustalenia precyzyjnego kalendarza wycofania. Rosja gotowa jest ujawnić, jak liczne są poszczególne jej jednostki stacjonujące na ziemi estońskiej. Strona rosyjska przedstawiła to jako „gest dobrej woli”, ale w zamian chce pozytywnego załatwienia sprawy emerytowa-

nych wojskowych rosyjskich, którzy mieszkają w Estonii.

Rząd estoński uważa, że wraz z wojskiem rosyjskim powinni opuścić Estonię także wspomniani wojskowi na emeryturze. Rosja nie chce zgodzić się na to i domaga się, aby władze estońskie zapewniły „właściwą opiekę emerytom”.

Przedstawiciel rosyjskiej Partii Liberalno-Demokratycznej w Estonii Piotr Rojok udzielił wywiadu lokalnemu dziennikowi estońskiemu „Sillamaeski Vestnik”, w którym wzywa emerytowanych wojskowych rosyjskich do „wyrzucenia za drzwi tych wszystkich, którzy bądą ich nachodzić i nakłaniać do opuszczenia Estonii”. Rojok apeluje też do Rosjan,

28 lat. Wyglądał na więcej — mówi Laar.

Szef estońskiego rządu nie ukrywa, że jest fanem zespołu rockowego Guns 'N' Roses i sporo czasu spędza w swym kraju w kawiarniach z muzykami.

AP pisze, że również młoda jak rząd jest estońska niepodległość. Estonia przestała być częścią ZSRR w 1991 roku i już odniosła pewne sukcesy: ma stabilny pieniądź, względnie niską inflację, zrównoważony budżet i znaczące inwestycje zagraniczne. W tym roku spodziewany jest też 4-procentowy wzrost produktu krajowego brutto. „Istnieje bardzo ścisły związek między tymi sukcesami a młodością

członków rządu. Młodzi ludzie chcą potrafić nauczyć się zasad rynkowych” — mówi Laar.

28-letni minister obrony Leho Kannik uważa, że młodzi mają więcej determinacji we wprowadzaniu koniecznych reform. „Jest tak dlatego, że mają jeszcze przed sobą całe życie. Ten rząd podjął bardzo dużo niepopularnych decyzji, a jest tylko umiarkowanie niepopularny” — stwierdza Kannik.

Jeszcze młodszy niż Kannik, 27-letni minister spraw zagranicznych Juri Luik odrzuca zarzut, iż młodzi mają doświadczenie. „Nie w tym kraju ma doświadczenie” — mówi Luik.

Rząd młodych

Na ubiegłorocznym europejskim szczyście w Wiedniu odwierni nie chciał wpuścić premiera Estonii Marti Laara. 33-letni mężczyzna nie wyglądał na szefa rządu — pisze w środę z Tallina agencja Associated Press.

Laar nie jest jedynym młodym członkiem w rządzie Estonii. Od 27 do 36 lat mają ministrowie spraw zagranicznych, obrony, gospodarki, finansów, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Sam premier Laar, twierdzi, że był zaskoczony, kiedy przeczytał, ile lat ma jego MSW. „Pomyślałem, o mój Boże, on ma tylko

Kalejdoskop aktualności

Rekordowy obrót handlowy

Ten handel był rekordowy pod względem wielkości obrotu od początku działalności giełdy — powiedział dyrektor generalny Krajowej Giełdy Papierów Wartościowych (KGPW) R. Busila, komentując wyniki kolejnej sesji Giełdy Papierów Wartościowych z dnia 1 lutego. Ogólny obrót sięgnął na giełdzie 5 mln 912 tys. zł.

Seminarium w Rydze

Na rozpoczynające się w przyszły piątek wspólne seminarium Zgromadzenia Bałtyckiego i Rady Nordskiej uda się delegacja litewska z wiceprzewodniczącym Siergiem E. Bičkuskiem. Przewodniczącą delegacji jest również członkiem Prezydium Zgromadzenia Bałtyckiego.

Dwudniowe seminarium poświęcone będzie perspektywom współpracy Zgromadzenia Bałtyckiego i Rady Nordskiej.

Ruch na granicy

Polscy biznesmeni w żaden sposób nie mogą rozruszać kolegów na Litwie. Polsko-Litewska Izba Gospodarcza w Suwałkach zrzesza ponad 100 członków, co miesiąc dołącza się do nich jeszcze po 10-15 firm. Tymczasem na Litwie jest ich tylko 30, a działające w Mariampolu biuro izby oraz przedstawicielstwo w Wilnie mają jedynie na papierze.

Przez Litewsko-Polskiej Izby Gospodarczej Lucjan Krupiński spodziewa się, że Litwinów mogłyby by zaktywizować organizowane w dniach 18-20 lutego w Suwałkach drugie targi przygraniczne i Forum Bałtyckie. Część środków, zebranych podczas tej imprezy, zostanie przekazana Litwie.

Udział w targach zapowiada ponad 150 firm z Polski, Litwy, Białorusi, Łotwy oraz kalininogradzkiego. Na maj natomiast planowane są targi również w Augustowie. Do udziału w nich zaprasza się firmy turystyczne oraz produkujące towary konsumpcyjne.

Zabroniono importować bydło i mięso

Po zainicjowaniu w Estonii ognisk pomoru świń, główny państwowy inspektor weterynarii Republiki Litewskiej postanowił tymczasowo wydać zakaz wwożenia tego kraju na Litwę świni, wieprzowiny i przetworów z niej.

W Anglii rozpowszechniła się niebezpieczna zakaźna choroba centralnego układu nerwowego zwierząt. Dlatego również z tego państwa zabroniono importowania do naszego kraju bydła, owiec i ich mięsa.

O bożonarodzeniowych prezentach prezydenta

Prezydent republiki z zaoszczędzonych środków przeznaczonych na reprezentację wydzielił 3000 Lt na prezenty dla pacjentów szpitala dziecięcego i wychowanków domu dziecka. Po tym, gdy w imieniu prezydenta republiki sierotom wręczono prezenty bożonarodzeniowe, 30 grudnia posłowie na Sejm A. Kubilius, L. Ulaivytis, L. Andriekienė, S. Pečiulinas, P. Katilius i V. Žemelis zwrócili się do ministra finansów E. Vilkeisa i kontrolera państwowego V. Kundrotasa z prośbą o wyjaśnienie, czy w tym przypadku środki budżetu państwowego zostały użyte zgodnie z przeznaczeniem.

W swej odpowiedzi kontroler państwowy stwierdził, że kontrola państwowa nie ma podstaw prawnych, aby uważać za nielegalne użycie 2985,95 Lt ze środków budżetowych na prezenty dla pacjentów Wileńskiego Miejskiego Szpitala Dziecięcego i Wileńskiego Domu Dziecka z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Należy ubolewać, że nie budzący wątpliwości i nie kolidujący z ustawami Litwy statystyczny użycie głów państwa wzbudził takie zatroskanie posłów na Sejm.

Rozpoczęła się epidemia grypy

We wtorek Republikańskie Centrum Immunoprofilaktyki zakomunikowało, że w dwóch miastach Litwy — Szawlach i Kłajpedzie — rozpoczęła się epidemia grypy.

Obecnie w Wilnie, Kownie i Poniewieżu jest stan przedepidemiczny. Dane z bieżącego tygodnia zdecydowały, czy epidemia grypy przejdzie również do innych dużych miast kraju.

Kłopoty firmy „Egis”

Juz w listopadzie prasa pisała o trudnościach finansowych kwitującej dotąd firmy „Egis” (zarejestrowanej w rejonie moleckim). Odąd sytuacja coraz bardziej się komplikowała. Firma prowadziła handel nieruchomościami, audio- i video-urzędami, otrzymywała 20-procentowe miesięczne zyski. Wszystkie nieszczerze zyski, gdy „Egis” przelała na konto pewnej gibraltarskiej firmy 430 tys. USD (130 tys. DM, za które miało otrzymać cukier. Niestety, cukru nie otrzymała, a firma się ułomila. Nieuczciwi handlowcy są nie tylko u nas, ale i za granicą. Wyątek ten świadczy, jak niepewne i kruche jest szczęście litewskich inwestorów.

Radiowa stacja komercyjna

Parę dni temu w eterze rozległy się sygnały nowej stacji radiowej „Laisvoji” (Wolna Fala). Jej głównym producentem Aras Lukša powiedział, że stacja będzie nadawała 85 proc. muzyki i 15 proc. informacji. Jej programy obciążone są nadto słuchacz powyżej 25 lat.

Zabójca skazany na śmierć

Zabójca A. Varnelis, na którego sumieniu jest mnóstwo morderstw i innych przestępstw, został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Napad na kasjera kantoru walutowego

Kasjer kantoru walutowego na Gariunai („Ukio Bankas”) Norbertas Gatawicz wracał o godz. 15 z bazaru swym audi, z torbą pełną waluty. Nagle najeżdżał go dwaj samochody, z których zaczęto strzelać. Ciężko ranny N. Gatawicz został przewieziony do szpitala, gdzie zmarł. Napadnięty został zabity. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł natychmiast operację. Stan jego jest poważny.

Nowy hotel w Wilnie

Nad brzegiem Wilni, przy ul. Goštauto, tam gdzie teraz znajduje się fabryka mebli, przewiduje się budowę nowego ekskluzywnego hotelu na 227 numerów. Hotel będzie budowany przez firmę austriacko-niemiecką „Maculan”.

„Cinzano” marzy o własnej restauracji

Właściciel firmy produkującej znakomite wermuty „Cinzano” od czterech lat rozważa, czy po Litwie przez spółkę „Solitos”. Firma oferuje około 5 tysięcy różnych gatunków win, dwa gatunki szpina. W skład tych napojów wchodzi około 50 różnych rodzajów komponentów. „Cinzano” jako takie istnieje od 1753 roku. W najbliższych planach firmy — otwarcie restauracji firmowej w Wilnie.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, rządu, prasy i inf. własnych przygotowała Barbara ZNAJDZIŁOWSKA



Goście z archidiecezji gnieźnieńskiej

Na Litwie bawiła grupa pielgrzymów z Polski, z archidiecezji gnieźnieńskiej, województwa bydgoskiego i pilskiego. W czasie krótkiego pobytu pielgrzymi zwiedzili Wilno i Troki, byli na mszy św. w Ostrej Bramie. Odwiedzili także parafie turgileńską, miednicką i mejszagoską.

Pielgrzymi przywieźli dary odzieżowe, które zosta-

wili we wszystkich miejscach swego pobytu. Mile i rze- czowo spędzili czas na Polskim Uniwersytecie w Wilnie.

Inf. wł.

Na zdjęciu: pielgrzymi na Polskim Uniwersytecie w Wilnie.

Fot. Bronisława Kondratowicz

Czy sama giełda pracy poradzi?

Giełda pracy w Jeziorosach już nie jest taka, jak była kilka lat temu. Ostatnio pracuje tu 9 specjalistów, w tym 8 z wyższym wykształceniem, a dziesięciu pracowników studiują na wyższej uczelni. Giełda wyposażona jest w komputery, posiada dobry lokal, nowe meble, co jak na dzisiejsze czasy robi dobre wrażenie. Rozstrzyga się tu najważniejsze dla ludzi, wprost żywotne sprawy — takie jak praca, kwestia przetrwania. W ciągu minionego roku na giełdzie zarejestrowano ponad 1700 obywateli poszukujących pracy. Statystyka świadczy, że sytuacja w rejonie stale się pogarsza. Bezrobotnych przybyło o blisko 5 proc. Zdaniem dyrektorki giełdy Janiny Jonušienė, dwukrotnie wzrosła liczba osób bezrobotnych z wyższym wykształceniem, natomiast kobiety wśród niewykwalifikowanych robotników stanowiły 70 proc. Ponadto poszukują pracy osoby w wieku największej produktywności.

Liczybę budzą zaniepokojenie: czy w rejonie dostatecznie

trochę się o tworzenie nowych stanowisk roboczych, czy nie za wiele uwagi poświęca się zakładaniu różnych sklepików, kiosków, zamiast przedsiębiorstw, chociażby i małych? Skłaniają do takiego wniosku następujące liczby. W 1991 r. zarejestrowano 603 wolne miejsca pracy, w 1992 roku — 411, a w ubiegłym — zaledwie 317. Aczkolwiek pracę znalazło 311 chętnych, najtrudniej jest zatrudnić kobiety, a szczególnie matki małych dzieci. Wygląda, że odpowiednie instytucje rejonu zbyt mało uwagi poświęcają tym faktom. Być może w ogóle traktują je formalnie?

Poziom bezrobocie w rejonie jezioroskim stanowi obecnie 8,5 proc. Na szkolenie i przekwalifikowanie poszukujących pracy i bezrobotnych w ubiegłym roku przeznaczono 23,2 tys. litów. Jest to znaczna suma. Czy zawsze jednak ci ludzie po utracie pracy uczciwie jej szukają, chcą rzetelnie pracować? Stanowi to inny temat, wymagający głębszej analizy. Na ogół giełda pracy zachęca bezrobotnych do przedsiębiorczości, rozwijania prywatnej inicjatywy. W tym celu udziela się ulgowych oprocentowanych kredytów — pożyczek. Niestety, w roku ubiegłego skorzystał z nich tylko jeden bezrobotny, który założył własne przedsiębiorstwo krawiecko-usługowe. Tak więc zużyto zaledwie 7 proc. środków, przeznaczonych

na rozwój przedsiębiorczości. Mieszkańcy rejonu od dawna potrzebują zakładu naprawy obuwia, sprzętu domowego, ale niestety, nikt się za to nie bierze. Nadal w Jeziorosach pojawiają się kioski, sklepiki. W rejonie zarejestrowano już około 200 tego rodzaju prywatnych placówek.

Dobrze, że dzięki giełdzie pracy ludzie mogą przekwalifikować się, nauczyć się nowych specjalności. W tym celu są organizowane krótkotrwałe kursy. Tak, na przykład w szkole rolniczej uczy się 12 przyszłych krawców, na Wileńskim Uniwersytecie Technicznym — 4 operatorów komputerów. Planuje się zorganizować kursy dla stolarzy i szewców. Roczny plan obejmuje przeszkolenie 234 mieszkańców rejonu. Znaczną pomocą dla bezrobotnych jest organizowanie doradztwa i robót publicznych. Sporo mężczyzn pracowało przy porządkowaniu ulic, cementarzy, układaniu chodników, przy zbieraniu kamieni z pól. Prace te w pewnym stopniu pomogły części mieszkańców rejonu zagościć skutki bezrobocia, które nęka dziś nie tylko miasta, ale i wieś. Jednakże powstaje wątpliwość: czy z tym problemem poradzi sobie giełda pracy. Praktycznie nie jest ona w stanie. Potrzebne są tu również wysiłki i inicjatywa władz.

Algirdas ZIBOLIS



Dziś w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas”	3,87	3,93	2,21	2,28	0,21	0,25
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”	3,89	3,94	2,23	2,28	—	—
„Vilniaus bankas”	3,88	3,93	2,22	2,27	0,16	0,30
„Lietuvos verslas”	3,86	3,94	2,22	2,30	0,20	0,40
„Aurabankas”	3,90	3,93	2,24	2,27	0,13	0,26
Senamiesčio bankas	3,89	3,94	2,23	2,28	0,20	0,26
„Hermis”	3,89	3,92	2,23	2,26	0,22	0,24

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3615	3763
Marka niemiecka	12275	12777
Dolar amerykański	21283	22151
Funt brytyjski	32014	33320
Frank szwajcarski	14643	15241

Troski dnia powszedniego

We wtorek — pytanie, w czwartek — odpowiedź
„A ziemi nie zwracają!”

Jan Bielenis z Rudminy prosi o pomoc redakcji w uzyskaniu konkretnej odpowiedzi z gminnej służby reformy rolnej „kiedy wrzecie mi odmierną i oznakującą podlegającą zwrotowi ziemię”. Otóż w roku 1991 sądziliśmy, że reforma rolnej wileńskiego potwierdziła prawo własności na 8 hektarów ziemi (ojciec matki Marii Taraszkiewicz). Zgłosił się do gminnej służby reformy rolnej z prośbą o odmierzenie i oznakowanie mu tego arealu. W gminnej służbie reformy rolnej wyjaśniono, że jego błąd polegał na tym, że w sznurach, więc musi trochę zaczekać, póki nie sporządzi projektu. Obiecali zwrócić ziemię jesienią. Nie dotrzymali obietnicy nawet wiosną. Więc zwrócił się z prośbą o przyspieszenie mu zwrotu ziemi do przewodniczącego rady samorządu rejonu Andrzeja Silki, który zapewnił, że jesienią 1993 roku oznakują mu ziemię. Ale nic z tego...

Niestety, nie pocięły Jana Bielenisa odpowiedzi, której udzielił czasowo pełniący obowiązki kierownika gminnej służby reformy rolnej w Rudminie Algirdas Gelbuda: nie mogą jeszcze odmierzyć i oznakować ziemi dla Pana, jak też innych pretendentów z Rudminy, Marynowki, Tatarski, ponieważ nie otrzymali jeszcze sporządzonego projektu z Instytutu Regulacji Rolnych. Na pytanie nasze, kiedy otrzymają, odpowiedział, że nie wie. A kto w takim razie wie?

Kiedy przyjmują lekarze?

Pani Dragūnienė z Wilna prosiła o dokładną informację o dniach przyjmują lekarzy-członków Polskiego Stowarzyszenia Medyków na Litwie.

Informujemy, że w lutym i marcu pacjenci będą przyjmowani przez lekarzy co drugi czwartek (ul. Bokszt 11, w siedzibie oddziału ZPL rejonu wileńskiego) i w ostatnie czwartki miesiąca (ul. Pilimo 45/2, w siedzibie miejskiego zarządu ZPL) od godziny 16 do 18. Zgłoszeni pacjenci otrzymają fachową poradę, a także w razie potrzeby odpowiednie leki, oferowane przez fundację imienia Mickiewicza we Wrocławiu, zarząd krajowy Towarzystwa Przyjaciół Grodu na i Wilna w Warszawie, aptekę darów w Gdańsku.

Uroczyste mszy trzeba odprawiać i w godzinach popołudniowych

Parafiańscy kościoła w Kalwarii są zasmuceni z powodu tego, że księża tegoż kościoła nie mieli czasu odprawiać mszy w godzinach popołudniowych na święta Trzech Króli i Matki Boskiej Gromnicznej. Proszą, aby w przyszłości uroczyste msze, mszy były odprawiane w tym kościele nie tylko w godzinach porannych i wieczornych, lecz i w południe.

Zapraszamy do współpracy

Nasza stała czytelniczka z Wilna (nazwisko znane redakcji) dziękuje za ciekawe publikacje „Wileńska kłątwa Jagiellończyka” (Zbigniewa Świechła) i wspomnienia pod rubryką „Zostali tu z nami na dobre i zło” (Aleksandra Jabłońskiego). Dobrze, że w „Kurierze Wileńskim” młodzież szkolna ma też coś do poczytania. Ale ostatnio na łamach gazety jest brak materiałów dla ludzi starszego pokolenia, dla gospodyń domowych — porad praktycznych w gospodarstwie domowym, przepisów kulinarnych itd.

Dziękujemy pani Wandzie za uwagi, które w miarę naszych możliwości uwzględnimy. Z kolei zapraszamy p. Wandę oraz innych Czytelników do czynnej współpracy z redakcją.

„Rozmowy wileńskie” są pożądaną w niedzielę

W sprawie tej audycji w imieniu mieszkańców Kowalcuk w rejonie wileńskiego interweniowała się **Teresa Sieniuc**:

„Każdy dzień z niecierpliwością czekamy na polską audycję w Telewizji Litewskiej „Rozmowy wileńskie”. Gdzieśbyśmy nie byli w niedzielę w tym czasie, bądź w rodzinie, na balu, a jednak włączaliśmy telewizor, by wspólnie ją oglądać. Niestety, została ta audycja przeniesiona z niedzieli na piątek. Dlaczego nie przeprowadzono sondażu wśród widzów, kiedy chcą sobie ją oglądać? A przecież mieszkańcy wsi z powodu zajęć w gospodarstwie domowym, a latem — w polu nie będą mogli oglądać jedynej polskiej tygodniowej audycji „Rozmowy wileńskie”.

Za pośrednictwem „Kuriera Wileńskiego” zwracamy się z prośbą do kierownictwa Telewizji Litewskiej, by tygodniowy polski program był w eterze w niedzielę w poprzednich godzinach.

My, z kolei, kierujemy tę prośbę do kierownictwa programów Telewizji Litewskiej. Sądzimy, że powinna być uwzględniona.

Dziękujemy wszystkim Czytelnikom za telefony. Do usłyszenia w następnym wtorek pod numerem telefonu 42-79-68. Trosk życia codziennego wysłucha kierowniczka działu życia wsi Danuta DANO-WSKA.

Leokadia DROZD

Umowa o współpracę

Na zakończenie plenarnego posiedzenia rozpoczętej w Kowieńskim Uniwersytecie Technologicznym czterdziennoci konferencji „Nauka i przemysł Litwy” umowę o współpracy zawarty ta wysza uczelnia i Litewski Bank Akcyjno-Innowacyjny. Dokument regulujący zobowiązania stron, podpisał rektor Kowieńskiego Uniwersytetu Technologicznego K. Kriščiūnas i dyrektor generalny Banku Innowacyjnego, przewodniczący zarządu A. Balkevičius.

Bank zobowiązał się do utworzenia funduszu ulgowego kredytowania dla wdrażania perspektywicznych prac naukowo-technologicznych uniwersytetu. Powstanie też fundusz imiennych stypendiów dla celujących studentów — magistrantów, przygotowujących prace dyplomowe na tematy bankowości i przedsiębiorczości. Jak głosi umowa, strony, które ją podpisały, będą działały wspólnie, stwarzając warunki do rozwoju działalności nauki i banków, wspólnym wysiłkiem będą doskonaliły procesy innowacyjne.

Po zakończeniu posiedzenia nowym członkiem uroczystość wręczenia świadectwa Stowarzyszenia Absolwentów Kowieńskiego Uniwersytetu Technologicznego.

(ELTA)

Wokół retransmisji TVP

Zamykanie okna do Europy

Wypełniliśmy ankietę „Kuriera”, dotyczącą ulubionych programów Telewizji Polskiej. Jednocześnie nie rozumiemy, że nasz proponowany wariant będzie obejmował nie 45 godzin, a nieco więcej. W tym przypadku Telewizji Bałtyckiej radzilibyśmy w soboty i niedziele nadawać swój program w godzinach porannych, a w dniach powszednich od 10 do 18 albo w ogóle zmienić kanał.

Many kilka uwag dotyczących Bałtyckiej TV. Po pierwsze, denerwuje nas bardzo, że oglądała ta krawca wówczas, gdy się telewizja program TVP. Owo bezpodstawnie wyłączały TVP trytule każdego. Nie dzieląc ludzi na narodowości, taki sposób zachowywania się świadczy nie tylko o braku dobrych manier, ale też o czymś więcej.

Po drugie. Gdyby przerywano program i dawano coś godnego do

obejrzenia, to jeszcze można by było to jakoś zrozumieć, ale często programy Bałtyckiej TV są na bardzo niskim poziomie. Są kiczowate.

Po trzecie, wygląda, że redakcja Telewizji Bałtyckiej czasem zachowuje się tak przez zwykłą złośliwość. Jak wytłumaczyć taki oto fakt, że już którąś sobotę z rzędu TVB wyłącza program dla dzieci Walta Disneya, przedstawiając na to miejsce szmirnowe kreskówki. Na całym świecie program Disneya jest wysoko ceniony.

Postępując w ten sposób TV Bałtycka krzywdzi nie tylko Polaków, ale też chyba najbardziej — swoich Rodaków, ponieważ zamyka im okno do Europy!

Z zaskunkiem rodziny Narkiewiczów i Skarżyńskich

Wilno

Krótko cieszyliśmy się z TVP

Jesteśmy bardzo zaniepokojeni zaistniałą sytuacją z retransmisją telewizji polskiej. I program TVP został skrócony i to bardzo. Przez parę lat cieszyliśmy się, że nareszcie możemy go oglądać. Dla nas, Polaków na Litwie, jest to coś szczególnie, bardzo bliskiego, ważnego. Z biegiem czasu wbrew naszej woli zaczęto raczyć nas Telewizją Bałtycką.

Proszę mi poradzić, co mam powiedzieć swoim dzieciom, które czekają na ulubione programy „W kraju Zulu Gula”, „Polskie ZOO”, Wierzyńki z muminkami, smurfkami, „Walt Disney przedstawia” itd. Czyż nie mogą tego obejrzeć? Dzieci płaczą i żądają konkretnej odpowiedzi.

Dzięki Bogu, jest już kilka litewskich programów, więc po co zabierać nam polski w najdogodniejszy dla nas czas? Ten program pomaga nam uczyć też nasze dzieci poprawnej polszczyzny.

Programy dla dorosłych chcieliśmy oglądać od godz. 18 i gdzieś do 24. A w wolnych dniach — przez cały dzień.

Chcę zaproponować: może są możliwości nadawać program Telewizji Bałtyckiej nie w czwartek, ale w środę, bo w czwartki wieczorem wolelibyśmy oglądać „Dobranoczek” i potem film. Natomiast we środę w tym czasie filmu nie ma.

Janina TOŁOČKO

Miedniki

Może zrezygnować z nowych programów?

To bardzo smutne, że nie możemy oglądać polskiej telewizji wtedy, kiedy mamy na to czas i ochotę. Wszyscy pracujemy w zasadzie do 17, a więc program powinien być dostępny od 18, tym bardziej, że wszyscy lubią „Telexpres”, a zaraz po nim zaczynają się bardzo ciekawe audycje.

Uważam, że niekonieczny jest program po 23, jako że to już czas na wypocznę. W soboty i niedziele natomiast byłoby bardzo miło mieć program polski od początku do końca, by mogli oglądać go i młodsi i starsi, i „skowronki” i „sowy”. Ale skoro już jesteśmy ograniczeni do 45 godzin, to raczej bym nie dawała nocnych programów TVP, choć wiem, że filmy „północne” mają też swych zwolenników.

Irena BEDEKANIS

Wilno

Jak mam wytłumaczyć dziecku?

Osobiście nie mam zbyt wiele czasu na oglądanie telewizji, ale nie mogę spokojnie patrzeć na gorzkie tży mojej 5-letniej córeczki, gdy pozabawia się jej ulubionych i oczekiwanych „Muminków” lub „Malych wiodomości DP”. I nie mogę jej wytłumaczyć, dlaczego tak się dzieje, chociaż sama, jak mi się wydaje — wiem... To jest jeden z wielu przykładów, mających na celu przeszkolenie w opanowaniu przez nasze dzieci poprawnej polszczyzny. Niech Telewizja Bałtycka nadaje swoje audycje w innym czasie albo, najlepiej, w innym kanale.

Stała czytelniczka

Jadwiga PILECKA-JUODIENĖ

Wilno

„Nas również męczy ta sytuacja...”

— tak na pytanie „Kuriera” — kiedy wrzecie zostanie wprowadzony jakiś ład i porządek w retransmisji Telewizji Polskiej na Litwie, odpowiedział generalny dyrektor Telewizji Bałtyckiej Gintaras SONGAILA.

— Proszę zrozumieć, że Telewizja Bałtycka również dąży do stabilizacji, chce mieć stałe dni i godziny transmisji, do których nikt nie będzie miał pretensji.

— Dlaczego w takim razie tak się odwołacie negocjacje z Polską na temat podziału czasu antenowego między obie telewizje?

— O terminie spotkania, jak pani rozumie, decydują obie strony, więc nie można tylko nas obciążać odpowiedzialnością za zwłokę. Chcę też przypomnieć, że Telewizja Bałtycka dopiero w styczniu br. została uznana w świetle prawa za pełnoprawnego współużytkownika kanału, który dzielimy z Polską.

— Ale odłak formalnościom stało się za dużo, nie tylko macie prawo, lecz wręcz zobowiązani jesteście do podjęcia negocjacji i podpisania umowy z TVP. Kiedy więc wrzecie dojdzie do spotkania między przedstawicielami obu telewizji?

— Jeszcze w tym miesiącu — 10 lub zaraz po 10 lutego. Mamy nadzieję, że podczas tego spotkania podzielimy czas antenowy, podpiszemy umowę i od 1 kwietnia br. wprowadzimy na 38 kanał stałą siatkę programów.

— Rozumiem, iż oznacza to, że od 1 kwietnia skończy się przykre niespodzianki, na które tak narzekają dziś widzowie TVP i będziemy wrzecie wiedzieli, którego dnia i o której mamy włączyć telewizję, by obejrzeć ulubiony program. Awieć skończy się wrzecie przerywanie programów i seriali w połowie lub włączanie ich przed zakończeniem. A propos programów. Czy Wasza telewizja skorzysta podczas negocjacji z Polską z wyników sondażu, który przeprowadził nasz dziennik?

— Myślę, że wyniki tego son-

Ambasada Litwy o warunkach retransmisji TVP

Nawiązując do informacji o tym, że prywatna Telewizja Bałtycka zażądała, by TVP retransmisji jej program na Suwałkijskim, ambasada Republiki Litewskiej w Warszawie stwierdza w nadesłanej PAP komunikacji: „Warunki retransmisji w latach 1992 i 1993 między Telewizją Polską a Telewizją Litwy, podpisana w Wilnie 17 stycznia 1992 r. Artykuł 6 tej umowy głosi, że Telewizja Polska zapewni nadawanie audycji w języku litewskim dla mniejszości litewskiej w Polsce ze swego ośrodka telewizyjnego regionalnego. To zobowiązanie strony polskiej nigdy nie zostało spełnione”.

Ambasada informuje dalej, że w komunikacji o spotkaniu między kierownikami TVP i Litewskiej Radio i Telewizji oraz Telewizji Litwy Wschodniej (prekzaskazanie następnie w prywatną Telewizję Bałtycką) 1 marca 1993 r. przewodniczący Komitetu Polskie Radio i Telewizja „zadeklarował, iż zwrócił się z prośbą do Krajowej Rady Radia i Telewizji o przydzielenie częstotliwości dla lokalnego programu TV w Suwałkach w celu umożliwienia nadawania audycji w języku litewskim (min. raz w tygodniu 30 min.)”. Ambasada Republiki Litewskiej nie wiadomo o wykonaniu tej deklaracji — stwierdza komunikat.

Ambasada informuje następnie: „Dążąc do stworzenia lepszych możliwości informowania społeczeństwa polskiego o Litwie, przeprowadziliśmy wstępne rozmowy o rozpoczęciu na zasadach wzajemności regularnych transmisji przez Telewizję Polską kilkunastu programów telewizyjnych tygodniowo, przygotowanych przez telewizję litewską”.

— tak na pytanie „Kuriera” — kiedy wrzecie zostanie wprowadzony jakiś ład i porządek w retransmisji Telewizji Polskiej na Litwie, odpowiedział generalny dyrektor Telewizji Bałtyckiej Gintaras SONGAILA.

— Proszę zrozumieć, że Telewizja Bałtycka również dąży do stabilizacji, chce mieć stałe dni i godziny transmisji, do których nikt nie będzie miał pretensji.

— Dlaczego w takim razie tak się odwołacie negocjacje z Polską na temat podziału czasu antenowego między obie telewizje?

— O terminie spotkania, jak pani rozumie, decydują obie strony, więc nie można tylko nas obciążać odpowiedzialnością za zwłokę. Chcę też przypomnieć, że Telewizja Bałtycka dopiero w styczniu br. została uznana w świetle prawa za pełnoprawnego współużytkownika kanału, który dzielimy z Polską.

— Ale odłak formalnościom stało się za dużo, nie tylko macie prawo, lecz wręcz zobowiązani jesteście do podjęcia negocjacji i podpisania umowy z TVP. Kiedy więc wrzecie dojdzie do spotkania między przedstawicielami obu telewizji?

— Jeszcze w tym miesiącu — 10 lub zaraz po 10 lutego. Mamy nadzieję, że podczas tego spotkania podzielimy czas antenowy, podpiszemy umowę i od 1 kwietnia br. wprowadzimy na 38 kanał stałą siatkę programów.

— Rozumiem, iż oznacza to, że od 1 kwietnia skończy się przykre niespodzianki, na które tak narzekają dziś widzowie TVP i będziemy wrzecie wiedzieli, którego dnia i o której mamy włączyć telewizję, by obejrzeć ulubiony program. Awieć skończy się wrzecie przerywanie programów i seriali w połowie lub włączanie ich przed zakończeniem. A propos programów. Czy Wasza telewizja skorzysta podczas negocjacji z Polską z wyników sondażu, który przeprowadził nasz dziennik?

— Myślę, że wyniki tego son-

Rozmawiała Lucyna DOWDO

Wydatków dużo, a pieniędzy nie starcza...

Na marginesie sesji Świąciańskiej Rady Rejonowej

Pierwsza w tym roku sesja rady rejonowej omówiła aż 19 ważnych spraw: od ograniczenia liczby mandatów radnych do zatwierdzenia bieżących zarządzeń przewodniczącego Rady Algimantas Linkusa. Zasadnicza rozmowa dotyczyła jednak budżetu rejonu na br. Na papierze wyszło gładko. Roczny budżet w części dochodów stanowił 12.643.010 litów. Takie same — ani jeden cent więcej czy mniej — zaplanowano wydatki. Ale nawet tak wie, że w praktyce to jest niemożliwe. Zwłaszcza w dniu dzisiejszym, gdy tyle się pojawia nieprzewidywalnych sytuacji, różnych niedociągnięć przy chronicznym braku pieniędzy.

Z rozdzianych radnym dokumentów wynikało, że tegoroczny budżet znacznie się różni od zeszłorocznego swą tendencją zwykłą. Kosztom czego? Bo przecież przedsiębiorstwa zamyka się lub ograniczają produkcję, spółki rolne bankrutują. Skąd i od kogo ściągnąć więcej pieniędzy, aby w konsekwencji zainwestować je.

Sprawozdanie finansowe złożyła Wilhelmina Bernatavičienė, zastępcza wydziału gospodarki i finansów samorządu rejonowego. Operowała liczbami, porównaniami, w czym się było trudno połapać. Kiedy jednak powiedziała, że wpływy do budżetu znacznie wzrosną kosztem podatków i opłat, sala nagle się ożywiła.

W dyskusji z mniejsza zaoponowano. Rolnikowi i dziś trudno jest uprawiać zboża z wiadomym przyczyn: drogi jest sprzęt techniczny, nawozy, paliwo, wysokie są koszty produkcji bankowych itp. A jeśli jeszcze podatki wzrosną wielokrotnie, to plan niemal cały przeczyna się na fci spłacenie, pola zaczyna zarastać chwastami, a my będziemy musieli jeszcze mocniej zacząć pasować. Być może w tych słowach jest pewna przesada. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeszcze bardziej opustoszałe kieszenie podatnika. A urzędnicy swoje. Wzrosty chociażby przychód z roku ubiegłego. W Świącianach kurz pokrywa setki dokumentów zwrotu ziemi mieszczuchom. Zwraca się ją po skrawku. A podatki, naliczone zeszłej jesieni, były wysokie. Ludzie nie otrzymali działek na własność, a więc są dzierzawcami. A za dzierżawę — podwójna opłata. Dla niektórych wynosiła 200 i więcej litów. Przy czym płacić należało od razu, nie na raty. Inaczej — kara za zwłokę. Mieszkańcy miasta zaczęli się obrażać, zwrócili się do merostwa. I dopiero po jego ingerencji podatki zmniejszono.

I w ogóle w naszej polityce podatkowej dzieją się rzeczy niesłychane. Mer Świącian Zigmantas Garla, który zabrał głos, nie mógł zrozumieć:

— Dlaczego od mieszkańca miasta w przeliczeniu na hektar ziemi pobiera się 130 litów podatku, a poza miastem tylko 5?

Odpowiedzi, oczywiście, nie było. Nie tu należy ich szukać.

Swoją drogą trzeba zrozumieć ludzi, którzy układali budżet. Pieniądzy potrzeba sporo. Nadziei na ich dopływ „z góry” nie ma, a zadań nie brak. Choćby budownictwo inwestycyjne. Znaczących asygnatów wymaga budowa dwóch wielomieszkalniowych domów w Podbrodziu i Świącianach, zakończenie budowy szpitala rejonowego, rekonstrukcja muzeum itp. M. in. pod adresem sesji nadszedł alarmujący list z Podbrodza: moc chorych, zamyka się gabinety lekarskie. Czy się nie zamknie nawet szpitala i przychodni? Przewodniczący Algimantas Linkus uspokoił:

— Nie, na pewno nie.

Przebieg obrad sesji nadawało radio lokalne. Być może mieszkańcy Podbrodza usłyszeli tę pocieszającą wiadomość i uspokoiło się. Zwłaszcza, że budowę nowej przychodni w Podbrodziu włączono do uchwalonych na sesji dokumentów.

Rozlegały się głosy, że nie umiemy gospodarzyć, pracujemy starym zwyczajem, byle jak. Brak gospodarności, obrotowości, umiejętności liczenia pieniędzy — to nasza bolączka. Nie jest tajemnicą, że część bogactw, stworzonych przez miejscową ludność, ładuje w kieszeniach przedsiębiorczych działaczy, ulatnia się z rejonu. Przykłady są.

Radna Lucja Tuniewicz nazwała przestępstwem oszczędzanie na zdrowiu dzieci. Chodzi o to, że w szkole w Magunach sezon ogrzewczy rozpoczął się dopiero 24 października. Temperatura w klasach wynosiła 3-4 stopni ciepła. Chodzi o to, że mimo protestu miejscowych władz kotłownię sprywatyzowała wileńska firma „Badwa”. Panno wie ze stolicy nie interesowało się uczniami, gdy ci tymczasem nie mogli utrzymać pióra w ręku z zimna. Wreszcie ogrzewanie włączono. Szkoła pozostała jednak w gestii biznesmenów. Nie zapominają oni o wystawianiu rachunku do opłaty. A rachunek opłaca się, oczywiście, z części budżetu przeznaczanej na oświatę w rejonie. W ten sposób pieniądze ulatniają się z rejonu.

Grymasy prywatyzacji? Można nazwać i tak. Chodzi o to, że takich grymasów jest bez liku.

... Budżet uchwalono. Czy się uda go zrealizować, jak postanowiono, na razie nikt nie wie. Niektórzy radni narzekali, że cały szereg liczb wzięto „z sufitu” i temu się stanie, jeśli wszystko będzie tak, jak zaplanowano.

Dysonansom na sesji było przemówienie ponia na Sejm z ramienia wyborców rejonu Everista Raisuotisa. Pochwalił on za oszczędzanie środków pieniężnych w ubiegłym roku, obiecał, że rolnikom będzie iżej, gdyż planowane są nowe pokazne inwestycje w rolnictwo. Wydaje się jednak, że już podobne nieraz słyszeliśmy...

Nikolaj NIEZAMOW

Świąciański

KRONIKA PAMIĘCI

O moim Ojcu i braciach

Z Polski centralnej do Wilna przyjechaliśmy w 1933 r. Ojca mego, Michała Pasierskiego, przeniesiono tutaj do służby do 5 pułku lotniczego na Porubanku. Mieszkaliśmy na Antokolu, potem do samej wojny na Porubanku Ojciec przewidywał przybliżenie wojny i w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. w domu już nie pojawiał się.

Po wybuchu wojny, my, troje dzieci: ja — Irena, Tadeusz i Marian zostaliśmy z macochą i zamieszkaliśmy w Nowej Wilejce. Dopiero po wojnie dowiedziałam się o losach mego Ojca i brata Tadeusza.

Ojciec po wrześniu 1939 r. dostał się do Rumunii, a stamtąd do Francji i wstąpił tam do Wojska Polskiego. Następnie była Anglia, gdzie służył w 307 Dywizjonie Nocnych Myśliwców RAF, inaczej zwanym — Dywizjon 307 „Lwowskich Puchaczy”.

Mój ojciec był lwowiakiem i w młodości walczył w Legionach. Z Józefem Piłsudskim przeszedł duży szlak bojowy. I gdy Marszałek odwiedzał Wilno, Ojca mego zapraszano do pełnienia warty. Później stał na honorowej warty przy grobie Matki i Serca Syna na Rossie. Rozpoznałem go na zdjęciu w publikacji Jerzego Surwiły na łamach „Magazynu Wileńskiego” (nr 8, 1991 rok), stoi pierwszy od lewej. Brał udział w uroczystościach pogrzebowych Marii Piłsudskiej z Biłewiczów i serca Józefa Piłsudskiego w 1936 r. Pamiętam jak się do tego szykował, miałam wówczas 9 lat.

W 1946 r. Ojciec wrócił z Anglii do Polski i pracował w Jeleniej Górze, gdzie zmarł w 1965 r.

Teraz o losie mego brata Tadeusza Pasierskiego. 15-letni Tadeusz widząc, że stosunki z macochą układają się nie najlepiej, wyjechał do Białegostoku, do ciotki Jadwigi Ławrynowicz, siostry mojej mamy. Działo się to jesienią 1939 r. Mąż ciotki był oficerem Wojska Polskiego, dlatego też ona z dwójkiem dzieci Edkiem i Wandeczką (6 i 4 latka), a także mój brat znaleźli się w Kazachstanie. Z armią Andersa przez Iran dostali się do Afryki, gdzie zamieszkali w Rodezji. Następnie brat zamieszkał w Lusace, gdzie mu się urodziło troje dzieci. Cioćka Ławrynowicz z dziećmi trafiła do Anglii. Dotychczas tam mieszka. Wujek Ławrynowicz zginął w Katyniu.

W 1947 r. brat mój przyjechał do Polski. W woj. suwalskim był dyrektorem szkół powszechnych. Potem pracował w szkole w Odrzyńchowiecku koło Kłodzka. Miał duże zdolności muzyczne i malarskie, lubił pracować z dziećmi, był harcmistrzem. Zmarł w Lublinie w 1979 r.

Natomiast mój młodszy brat Marian Pasierski mieszkał z mną do 1950 r. w Nowej Wilejce. Macocha w 1946 r. wyjechała do Polski, nas samych zostawiła. Gdy brata w 1950 r. wzięto do wojska (do marynarki), byłam zadowolona, że będzie miał opiekę i dyscyplinę. Ale stało się inaczej. Brat miał ze sobą zdjęcie Ojca w mundurze wojskowym, którym komuś się pochwaliał. Aresztowano go niemal jako szpiega.



Wilno

Irena PASIERSKA-TIEPŁOWA

NA ZDJĘCIACH: Michał Pasierski (od prawej) jako lotnik 307 Dywizjonu Nocnych Myśliwców RAF w Anglii; Tadeusz Pasierski w Afryce wśród polskich dzieci — członków zespołu artystycznego, którym kierował.

Repr. Tadeusz Ważniewicz

Uczniowie z całą powagą grają w „Sejm”

Uczniowie klas dziesiątych Wileńskiej Szkoły Średniej nr 40 w ciągu dwóch popołudniowych godzin we wtorek czuli się niczym prawdziwi posłowie na Sejm. Zatwierdzili on porządek obrad posiedzenia, wysłuchali referatu, uczestniczyli w dyskusjach i nawet uchwalili dokumenty. Akcja odby-

wała się w sali posiedzeń Sejmu, uczniowie siedzieli w fotelach poselskich, szybko opanowali i chętnie korzystali z elektronicznej aparatury do głosowania.

Była to szkolna wycieczka do Sejmu, która już po raz drugi zorganizowała nauczycielka historii i politologii N. Kierienė. Kilka tygodni temu

przygotowała do Sejmu dwunastoklasistów, którzy cały dzień spędzili w łozy dla gości i przysłuchiwali się obradom Sejmu. Obecnie około 60 uczniów przy pomocy przewodniczącego Sejmu Česłowa Juršėna i kierownika sekretariatu sejmowego Alberta A. Valysa, organizowało swego rodzaju posiedzenie.

Referat, który przedtem sami uczniowie w drodze głosowania umieścili na porządku dziennym, wygłosił przewodniczący Sejmu. Opowiedział on, jak organizowana jest praca Sejmu, jak przygotowuje się i przyjmuje ustawy, zapoznał z procedurą posiedzeń. Uczniowie skierowali do Česłowa Juršėna tyle pytań, ile zawsze otrzymywali na posiedzeniach plenarnych Sejmu.

Po przerwie, podczas której prze-

wodniczący Sejmów częstował uczestników wycieczki herbatą i herbatnikami, przeprowadzono dyskusję. Uczniowie omówili dwa problemy — o deklarowaniu dochodów osób urzędowych i zakazie dymów gry. Ich opinie, jak i autentycznych posłów na Sejm, nie były zbieżne.

W omawianych kwestiach uczniowie uchwalili rezolucję zgodnie z wszystkimi wymogami regulaminu posiedzeń sejmowych.

(ELTA)

Na łamach prasy polskiej

— Nam Polakom trudno zrozumieć niechęć jaką darzeni jesteśmy przez część Litwinów. Znad Wisły patrzy się na Litwę z sympatią i sentymentem. Sam zastanawiam się czy nie wynika to z faktu, że stereotyp Litwina pokolary nam się przede wszystkim z Polakami, który mieszkał na Kresach...

— Z polskojęzycznym obywatelem Wielkiego Księstwa? Być może brak tej wiedzy wynika z bardzo słabej znajomości języka litewskiego wśród Polaków. Polacy nie czytali chyba klasyków litewskich, prasy litewskiej XIX wiekowej i międzywojennej, gdzie często były budowane negatywne stereotypy Polaków. Polacy nie są w zasadzie nawet świadomi, że takie stereotypy istnieją i że one są bardzo głęboko zakorzenione.

— W której ze sfer obecność stereotypu jest najbardziej widoczna?

— Antypolskość jest najbardziej widoczna w sferze polityki. Znacznie mniej w masowym wydaniu. Kiedy Litwin targuje się z Polakiem, kiedy przechodzi przez granicę, to zawsze się dogada. W polityce stereotypy zawsze wychodzą na wierzch, choć nie zawsze mają poparcie wśród ludzi. Są one bardzo często wykorzystywane przez polityków, intelektualistów dla zdobycia prestiżu i głosów.

W świadomości masowej są one obecne w mniejszym stopniu niż mogłoby to się wydawać. Wie pan, istnieją takie stereotypowe pojęcia Polaka, jako kogoś perfidnego — takiego Almazora z Alpuhary, który zaraża innych swoim jadem. Było ono dość szeroko rozpowszechniane przez propagandę litewską w czasach międzywojennych. Należałoby jednocześnie przypomnieć, że stereotyp ów został wykreowany przez Adama Mickiewicza. Konrad Wallenrod, który jest Litwinem, uzasadnia jednocześnie stereotyp perfidnego Polaka: wkłada się w inne społeczeństwo i od środka tego społeczeństwa działa na jego szkodę.

Kwestii stosunku do Litwinów nie da się rozpatrywać w oderwaniu od historii. Litwini od dawnego czasu czuli się śmiertelnie zagrożeni polonizacją. Nie było to zagrożenie niczym nie uzasadnione. Miało ono racjonalne podstawy. Litwa spolonizowała się prawie dookoła. Częściowo z własnej winy, częściowo z winy Polaków. Dość istotną rolę w procesie tym odegrał również kościół katolicki.

W efekcie kultura litewska, która pięknie rozwijała się w okresie XV-XVII wieku zniknęła prawie w wieku XVIII i trzeba było wszystko budować od nowa. Proces odbudowy rozpoczął się w wieku XIX z punktu zerowego. Przetrzymaliśmy smiertelny czerwonogłaz. A człowiek, który ma za sobą takie doświadczenie — nigdy go nie zapomina.

— W normalizacji stosunków polsko-litewskich przeszkadza kwestia oceny ostatniego, związanego z XX wiekiem rozdziału naszej historii. Czy wyprawa Żeligowskiego, działalność AK na Wileńszczyźnie to zady, które tkwią bardzo głęboko w sercach Litwinów?

— W moim odczuciu sprawy te tkwią dość mocno w świadomości starszego pokolenia. Istarsze pokolenie ro-

bi co może, aby przekazać te zady młodemu. Nie bardzo wiem dlaczego, ale tak się właśnie dzieje. Starsze pokolenie pragnie wszędzie młodym ludziom niechęć do Polaków i różne rachunki historyczne, które w zasadzie dawno powinny być przekreślone. Jest to podtrzymywanie przez pewne kręgi polityczne, w celach ściśle doraźnych — politycznych.

— Sporó emocji związanych jest z kwestią podpisania traktatu polsko-litewskiego. Wszystko wskazuje — mimo dyskusji, które na Litwie toczą się wokół niego — że wkrótce zostanie on uzgodniony.

— Tak, mam nadzieję. W przeciwnym wypadku byłoby to szkodziło tak dla Litwy, jak i dla Polski. Mógłby nawet dla Litwy bardziej. Jak w końcu użyte zostaną w nim sformułowania — tego nie wiem, to w końcu jest sprawa dyplomatów. Osobiście sądzę, że ze strony Litwinów bardzo ważną tutaj jest stereotypy i mity narodowe, ten dżwiny i moim zdaniem niepojęty strach, że sprawa Wilna to jest sprawa z punktu widzenia Polaków ciągle jeszcze kwestionowana.

— Litwini podejrzewają Polaków o ekspansjonistyczne zapędy?

— Podejrzewają, choć moim zdaniem bezasadnie. Chcemy — musimy powiedzieć to w pierwszej osobie — aby cały świat nas przekonywał, że Wilno jest nasze, litewskie. Dla mnie — jestem stu procentowo przekonany, że Wilno jest nasze — sprawa ta nie pod-

SUPLEMENT

to miesięcznik, wydawany od paru lat przez Stowarzyszenie Autorów Polskich w Krakowie. Tym razem numer lutowy br. jest poświęcony tematyce wileńskiej. Zasadą tego pisma jest właśnie każdorazowo monotemat. Wśród 31 numerów „Suplementu” znalazło się odzwierciedlenie wiele spraw, m. in. dot. kondycji literatury polskiej, teatru, filmu, turystyki. Dwa numery zostały poświęcone problematyce kataryńskiej.

Jak pisać w słowie odredaktorom Jan Poprawa, wyodrębnić się dla dwa wątki. Jednym jest przeszłość narodu polskiego i drugim — los Polaków poza granicami kraju. Stąd już wydano numery poświęcone Zaozlu, Karmieniecowi na Ukrainie, obecnie mamy ten wileński. Redaktor podkreśla, że „obowiązkiem naszym polskim jest szacunek dla historii, poszanowanie tradycji”, co nie jest jednakowoż „przejawem patrzenia wstecz, odwracania w przeszłość. Wręcz przeciwnie: to poczucie konieczności, związanej z naszą przyszłością. Bez znajomości historii, bez refleksji nad tym co było — nie będziemy w stanie uchwycić wniosków na przyszłość. Nie unikniemy starych błędów, nie zrzucimy cieni i miazmatów zaturających polskie stosunki”. Numer wileński to próba zastanowienia się, jak pisać autor, „czym wi-

leńska przeszłość jest dla polskiej kultury dnia dzisiejszego. Czym wreszcie dla przyszłego życia dwóch sąsiadujących narodów może być tradycja jednej ze stolic europejskiej kultury”.

Co zawiera więc numer w swej treści? Odnajdziemy tu wywiady — z Tomaszem Venclovą, z prof. K. Franciszkiem Zięką, z aktorem Jerzym Trelą, wypowiedzi z twórczości znanych pisarzy: Andrzeja Kopcia, „Z Litwy do Europy” i Młosa i Stanisława Burkota, „Krajobraz ze wzruszenia i zych snów” o T. Konwiku. Algia Kaleja zaś pisze o kontekstach literatury litewskiej. Mamy słowo o oświecie i prasie polskiej w Wilnie, o działaniu prof. M. Zdzichowskiego, fotografików artystów J. Bułhaka i H. Hermanowicza, o dzisiejszej polonistyce na Uniwersytecie Wileńskim i zaangażowanym m. in. na niej prof. Tadeuszu Bujnickim. Miliony poezji odszukają na stronie poezji, omówienia paru poezji kaskadowych, związanych z Wilnem czy refleksji. Dodajmy, że numer jest bogaty treściowo, ilustrowany wileńskimi zdjęciami.

Poniżej zamieszczamy przedruk wywiadu z Tomaszem Venclovą dot. kwestii stosunków litewsko-polskich.

D. P.

przez Polskę musimy iść do Europy. Ale to się nie dzieje. To jest coś co nazywa się po angielsku wishful thinking, czyli poboczne życzenie. Być może uda się to Estończykom, którzy zawsze związani byli znacznie bliżej ze Skandynawami i mają tak na wpył skandynawski język. U nas się to nie udaje i wątpię czy się uda. Jesteśmy w pewnym sensie skazani na siebie, co nie jest wcale określeniem pejoratywnym.

— Jak jest stosunek litewskiej inteligencji do polskich mass mediów. Czy czytana jest polska prasa?

no-czerwone, strasznie niebezpieczne dla świata. Wyrażano przekonanie, że imperializm rosyjski to jest taka rzecz, która nigdy nie przestanie istnieć. Ze Rosja zawsze będzie bardzo niebezpieczna dla swoich sąsiadów. Może to się zmienić, ale ja w stosunku do Rosji nie jestem złej myśli. Może się mylić, nie wiem tego. Ostatnio słychać takie burczenie Rosji w stosunku do Estonii, na przykład. Nie chciałbym być nielojalny w stosunku do braterskiego narodu estońskiego — wydaje mi się jednak, że sami Estończycy nie są zupełnie bez-

tywnego nacjonalizmu w okresie rewolucji antykomunistycznej, chyba we wszystkich krajach Europy Wschodniej i Środkowej, tyle, że teraz przechyla się on w niekorzystną stronę. Dzieje się tak, niestety, na skutek dużych trudności ekonomicznych. W takich sytuacjach zawsze szuka się kogoś ofiarnego. A znacznie łatwiej znaleźć go w sobie niż w innych.

— Proszę powiedzieć co dalej. Kapitalizm wraz z komunizmem stanowiły jakąś alternatywę, także intelektualną. W jakim kierunku zmierzają będą teraz społeczeństwa dla których jedną perspektywą wydaje się szowinizm albo niepohamowany konsumpcjonizm?

— Wątpię czy istnieje jakaś alternatywa. Europa, która się teraz jednoci, przeszła przez ten okres nacjonalizmu. Na przykład wrogość niemiecko-francuska jest już sprawą przeszłości. Do przeszłości należy również istniejąca przez kilka wieków wrogość angielsko-francuska. Jestem pewny tego, że te wrogości się skończą, ale — niestety — to potrwa. Zmianie życia kilku pokoleń. I właśnie obowiązkiem intelektualistów jest przeciwdziałanie się takim postawom. Dlatego uczestniczyliśmy w krakowskiej konferencji „Narody i stereotypy”.

W porównaniu z Europą Zachodnią jesteśmy tutaj, w Europie Wschodniej zafascynowani — nie tylko w sensie psychologicznym czy kulturowym, także w sferze świadomości historycznej. Na przezwyciężenie tego zafascynowania będziemy potrzebowali co najmniej kilku dekad. I nie ma na to rady. Ale sądzę, że nasza droga prowadzi w tym samym kierunku co droga całej Europy. W jednym z wywiadów udzielonych kłemuś z litewskich czasopism Adam Michnik powiedział, że powinno się mówić przede wszystkim o nacjonalizmie własnym. Jeśli mówi się o nacjonalizmie cudzym to zwykle nie dobrego z tego nie wynika. Takie mówienie może prowadzić jedynie do zaostrzenia sytuacji. Dlatego moim obowiązkiem jako człowieka myślącego jest przeciwdziałanie się własnemu nacjonalizmowi.

NECIECHĘ I NADZIEJA

Rozmowa z Tomaszem Venclovą

lega kwestii, i w związku z tym mogę pozwolić sobie na pewną wielokrotność. Ale, niestety, nie jest to postawa powszechna, raczej bardzo rzadka.

— Czy według Pana istnieją elementy pozwalające patrzeć na zbliżenie polsko-litewskie z optymizmem?

— Istnieją sprawy, które powinny zbliżać Polaków i Litwinów, chociaż nie zawsze ich zbliżają. Mamy, oczywiście, tą samą religię katolicką, która zasadniczo powinna działać na rzecz zrozumienia pomiędzy obu naszymi narodami, bo jest to religia uniwersalna, a nie narodowa. Z tym, że niestety, zarówno u Polaków, jak i Litwinów, przekształca się ona w taką religię z pewnym odcieniem nawiązologii narodowej. W obu krajach ma to podłoże historyczne, gdyż w obu krajach katolicyzm związany był z aspiracjami narodowymi właśnie. Drugą rzeczą bardzo istotną dla mnie i dla wielu intelektualistów jest to, że Polska odgrywała bardzo istotną rolę dla nas, „ojna na świat”. Przez Polskę przychodziły do nas wszystkie kultury europejskie i amerykańskie, a nawet indyjska i japońska.

— Ostatnio to się zmieniło?

— Ostatnio zauważalna jest tendencja, żeby przestawiać się na Skandynawię — na Szwecję. Wynika to z przekonania niektórych osób, że nie

— Ostatnio polska prasa nie jest zbyt dostępna na Litwie. W każdym razie nie widuję jej w kioskach, choć wcześniej było normalnym zjawiskiem, że pojawiały się w nich polskie gazety albo tygodniki. To samo z prasą w innych językach. Co innego polska telewizja — jest ona rzeczywiście bardzo chętnie oglądana.

Co się tyczy moich dawnych przyjaciół, niegdyś Polską bardzo zaprawionych to, zauważam wśród nich jakiś odwrót od Polski. Sądzę jednak, że to minie. Trzecią sprawą, która powinna nas łączyć to są wspólne dzieje — aż do wieku XIX. Wspólnymi było co najmniej 500 lat. Polska i Litwa przeszły podobną drogę — były zgnębione przez faszystów i bolszewików, choć każda w inny sposób. Litwa miała się trochę gorzej, choć nie tak źle jak się na ogół sądzi. Formalnie włączona do Związku Radzieckiego miała pewien rodzaj autonomii — nie myślę naturalnie o okresie stalinowskim.

— Jak wyobraża Pan sobie perspektywę stosunków litewsko-rosyjskich? Czy balast przeszłości długo będzie na nich ciążył?

— Bardzo trudno na to pytanie odpowiedzieć. Przyszłość Rosji jest rzeczą bardzo niejasną. Mogę tylko powiedzieć, że mam takie poczucie, iż Rosja daje sobie lepiej radę niż oczekiwano. Spodziewano się, że w Rosji bardzo szybko i łatwo zwycięży siły brunat-

winy. W moim odczuciu Rosja też wejdzie do Europy — tyle, że znacznie później niż inne państwa tego regionu. I ta przyszła, demokratyczna, znacznie mniejsza Rosja nie będzie musiała być niebezpieczna, choć nie można tego wykluczyć.

— Mówił Pan o czerwono-brunatnej perspektywie. Inni postrzegają przyszłość jeszcze w ciemniejszych barwach: odradzającego się nacjonalizmu czy wręcz nazizmu. Czy narastanie nacjonalizmu nie wynika z rozczarowania do uprawianej dotychczas polityki. Być może ma ono swoje źródło w poszukiwaniu własnej tożsamości, czego — do niedawna — robić nie było wolno.

— Tak, niewątpliwie tak jest, że w tej pustce ideologicznej, postkomunistycznej pojawiają się różne ideologie, że różnym narodom wiska się ideologie nacjonalistyczne, która w swych ekstremalnych przejawach wcale nie jest lepsza od komunistycznej. Jest tak samo niebezpieczna, tak samo prymitywna i tak samo wiodąca do złych skutków. Prawdziwy patriotyzm nie wiąże się z nienawiścią do innych. Tyle, że nie każdy ma dość siły wewnętrznej, żeby optować za takim patriotyzmem, który nie prowadzi do nienawiści do innych nacji. W zasadzie nacjonalizm jest zjawiskiem ambiwalentnym — nie tylko negatywnym, ale także pozytywnym. Mielśmy przykład takiego pozy-

Sport

Jak błyśkawica

Podczas halowych zawodów lekkoatletycznych w Moskwie Rosjanin I. Privalowa ustanowił rekord świata w biegu na 50 m wyniki: 6,33 sek. Druga w tym biegu była reprezentantka Jamajki M. Ottey — u. 3 sek.

Poprzedni rekord świata należał również do Privalowej, był ustanowiony dokładnie przed rok, 2 lutego 1993 r. w Moskwie i wynosił — 6,05 sek.

10 kandydatów

10 miejscowości kandyduje do organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2002 r. MKOI poinformował we wtorek, że o ten zaszczyt ubiegają

się: Alma-Ata (Kazachstan), Graz (Austria), Jacy (Chaczstan), Salt Lake City (USA), Qestersund (Szwecja), Poprad-Tatry (Słowacja), Sion (Szwajcaria), Soczi (Rosja), Quebec (Kanada) i Tarvisio (Włochy).

Termin zgłaszania kandydatów minął 1 lutego, a gospodarza Zimowych Igrzysk Olimpijskich za 8 lat MKOI wybierze w Budapeszcie w czerwcu 1995 roku.

Powstaje fundacja Maier
Austriacka Federacja Narciarstwa Alpejskiego pragnie stworzyć fundację im. U. Maier.

Fundacja, powołana do życia dla uczczenia pamięci narciarki zmarłej po sobotnim wypadku na trasie zjazdu w Garmisch-Partenkirchen, pozwoliłaby na przyspieszenie badań naukowych i stworzenie takich środków

bezpieczeństwa, które wykluczyłyby możliwość powtórzenia się tragedii — powiedział prezes tego związku P. Schroecksnadel.

Tymczasem planowany początkowo na najbliższą sobotę pogrzeb U. Maier odbędzie się dziś w rodzinnej wiosce zawodniczki — Rauris koło Salzburga.

Trzy pary znane

V. Anand (Indie) kontra G. Kamsky (USA), W. Salow (Rosja, Hiszpania) kontra J. Timman (Holandia) i W. Kramnik (Rosja) kontra B. Gelfand (Białoruś) — to wyniki losowania par drugiej rundy meczów pretendentów do szachowego tytułu mistrza świata w wersji FIDE. Podano je do wiadomości w Wijk aan Zee podczas uroczystości zakończenia meczów pretendentów pierwszej rundy.

Mecze pretendenckie drugiej rundy rozegrane zostaną w lipcu br., ale miejsce nie jest jeszcze ustalone. Podobnie jak w pierwszej rundzie rywalizacja będzie 8 partii, z tym że mecz będzie się kończył w wypadku uzyskania przez jednego z arcymistrzów 4,5 pkt.

Trojka zwycięzców drugiego etapu meczów uzupełniona przez aktualnego mistrza świata w wersji FIDE A. Karpowa stoczy dwa mecze półfinałowe — tym razem składające się z 10 partii, a finał — mecz o prymat na świecie — składać się będzie z 14 partii.

Jest to spore odstępstwo od dawnych praktyk. Przede wszystkim mistrz świata wchodzi się do rozgrywek już na sześciu półfinałach, a więc nie ma uświęconego tradycją prawa gry w obronie tytułu z jednym rywalem. Po drugim, skrócono finał z 24 do 14 partii.

Dzieje się to w związku z przejściem z trzydziestoletniego na dwuletni cykl mistrzostw świata.

Znicz coraz bliżej Lillehammer

Olimpijski ogień, zapalony tradycyjnie w greckiej Olimpii 16 stycznia, z mierzającą do miejsca Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Lillehammer, dotarł 1 lutego w swym 6500-kilometrowym trasie po Europie do Finlandii.

Telewizja fińska przeprowadziła bezpośrednią transmisję z powitania „świętego ognia pokoju” na polsku w Helsinkach a następnie pokazała 20-kilometrowy bieg sztafety olimpijskiej do miasta. Odbył się on w scenie zimowej scenarii: w stolicy Finlandii jest dużo śniegu i temperatura minus 13 stopni.

Rozmawiał
Janusz MICHALCZAK
„Suplement” nr 31, luty 1994 r.

KSIAŻKI

Dzieje Romerów na Litwie

Walczyłem, Panie, pod Twoim przewodem o niepodległość Polski. Wierzyłem, że ta niepodległość jest drogą do niepodległości i mojej ojczyzny, Litwy, i jej gwarancją. Wiary tej ostatecznie nie straciłem dotychczas, pomimo wszystko co zaszło. (...) Czułem Cię, Panie, w wojnie o niepodległość, boś był w niej wielki. Nie jesteś nim jednak w dziejach Litwy. Sierpień, że Ci to mówię ja, jeden z Twojego szeregu. Mówię Ci to, boś sam Litwinem się nazwał i litewskim słowem przemówił, więc przez Litwę sądzony będziesz.

Pojmuję, że związek Wilna z całością Litwy, który się nieodwołalnie przywrócić musi, dokonać się nie może pod hasłem *austron* nas, Polaków litewskich, to znaczy tej części narodu krajowego, która z biegu dziejów Litwy nie tylko przyjęła, ale przetrawiła w sobie kulturę polską, wywarając: szczerp psychicznie nowy. Ten szczerp, z którego wywarła się Litwa, nie może zginąć i ma prawo do bytu i do wydawania nadal owoców w Ojczyźnie. Odrzucającą się Litwa będzie syntezą całości, w której i ten szczerp wywar swój znajdzie. Wilno będzie tej syntezy czynnikiem głównym i koniecznym".

Autor tego listu, Michał Romer, człowiek nieprzeciętnie inteligentny, prawnik kształcony w Petersburgu, Krakowie i Paryżu, odegrał dużą rolę w tworzeniu się państwowości litewskiej, jako członek Najwyższego Trybunału, profesor i rektor uniwersytetu w Kownie i przedstawiciel Litwy przed Trybunałem Haskim, broniący praw litewskich do Kłajpedy. Mylił się jednak bardzo wierząc, że Litwa niepodległa wytworzy wymarzoną przez niego „syntezę” kultury polsko-litewskiej, gdy pod rządami Voldemarasa i Smetony bliższa była hasła *austron*. W latach 1918-1938 nastąpiła gwałtowna i celowa depolonizacja Litwy. Michał Romer sam się do tego przyczyniał, wbrew temu co pisał do Piłsudskiego w poprzednim wymienionym liście. Podobno do końca życia utrzymywał żywe stosunki z Polakami i piełgował idee zblżenia polsko-litewskiego.

Rzeczalnia historyczne z kategorii — Co by było gdyby? — nie mają wiele sensu. Wspomniany list nasuwa jednak myśl jak pociągający się koło historii gdyby Piłsudski nie kazał Żeligowskiemu wykonać ostatniego zajazdu na Litwę? W Polsce II Rzeczypospolitej uważało się, że Piłsudski dobrze zrobił wysyłając Żeligowskiego, gdyż nikt prawie nie wątpił, że ówczesne Wilno, z dwoma procentami Litwinów, było nie tylko miastem polskim, ale jednym z głównych ośrodków twórczości kultury narodowej. Można przy tym wtrącić, że było również promieniującym na cały świat ośrodkiem kultury żydowskiej. Z drugiej strony od czasów Giedymina Wilno było zawsze stolicą Litwy, a nie prowincjonalne Kowno. Pewne jest też, że mieszkający Wilna i okolicznych powiatów w r. 1922 nie życzyli sobie rządów nacjonalistów litewskich. Czy można było dojść do porozumienia z narodem prowadzonym przez ludzi o mentalności Voldemarasa i Smetony, gdy analfabetyzm rdzennych Litwinów sięgał 45 proc.? Czy polskie Wilno w granicach Litwinów sięgał 45 proc.? Czy polskie Wilno w granicach Litwinów sięgał 45 proc.? Czy Piłsudski niepopularny w Wielkopolsce mógł sobie pozwolić na zrażenie kresowian? Z perspektywy 70 lat można się spytać co dało utrzymanie Wilna w granicach Polski przez kilkanaście lat? Wychowano pokolenie patriotów wileńskich, które zapamiętało szereg Armii Krajowej i męczenników II wojny światowej. Z drugiej strony Litwa wychowała pokolenie pełne nienawiści do Polaków i polskiej kultury.

Wróćmy do dworu w Cytowianach. W ostatnich miesiącach niepodległości Litwy i początkach okupacji sowieckiej 1940-1941 Eugeniusz Romer jako członek Związku Walki Zbrojnej współpracował z polskim podziemiem. Przez krótki okres istnienia Litewskiej Republiki Radzieckiej Romerowie byli pociągający się koło historii. Powstał projekt stworzenia w Cytowianach muzeum, do którego zaczęto zwozić przedmioty sztuki z opuszczonych dworów. Kustoszem zbiorów miała zostać Zofia Romerowa, która uzyskała wśród Litwinów wzięcie, prestiż i uznanie jako wybitna artystka malarka. Niestety na tydzień przed wybuchem wojny

niemiecko-rosyjskiej, dnia 16 czerwca 1941, NKWD zabralo Romerów z Cytowian, wybijając ich do transportu zesańców, skierowanego do Syktywkaru w północnej Rosji. Tam Zofia Romerowa posłano do fabryki zabawek jako artystkę. Oboje pisali dzienniki na wygnaniu, które doskonale obrazują drogę i pobyt wsiadłców w Rosji. Te pamiętniki zajmują około 150 stron, prawie pół książki „Pismo czynności”. Karty dzienników przeplatają się i uzupełniają wzajemnie, Eugeniusza nieco filozoficzne, a Zofii bardziej literackie i malarskie w opisach.

Na szczęście wkrótce przyszło zwolnienie i oboje Romerowie dostali pracę w delegaturze ambasady RP w Syktywkarze. Szczególnym trafem stryjczy brat Eugeniusza, zawodowy dyplomata, Tadeusz Romer (1894-1978), poprzednio ambasador RP w Tokio, został ambasadorem w Kujbyszewie. Tam też przenieśli się Eugeniusz i Zofia. Książka kończy się śmiercią Eugeniusza Romera w Kujbyszewie i opisem pogrzebu w dniu 4 maja 1943 r.

Epilog zamykający „Pismo czynności”, napisany przez Andrzeja Romera, syna Eugeniusza i niedoszłego dziedzica Cytowian, daje zwięzły obraz dziejów jego własnych i rodzeństwa w czasie wojny. Najciekawsze dowiadujemy się o siostrze, Zofii Hemplowej, która uciekając z Litwy przed Rosjanami trafiła do Warszawy, gdzie w małym synkiem przeszła piekło powstania i obozu w Pruszkowie, zanim pojechała się z mężem do Niemiec w Anglię, skąd wyjechali do Australii. Smutną refleksję nasuwa fakt, że nie ma już Romerów w męskiej linii ani na Litwie, ani w Polsce, jakżeby oni się teraz tam przylali. Potomkowie rodziny żyją w Anglii, Australii, Belgii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, ale z młodszego pokolenia nie wszyscy znają polski język.

Wypada jeszcze podkreślić bogactwo materiału ilustracyjnego w reprodukcjach i fotografiach na kredowym papierze, jakie zdobyła oba tomy. „Pismo czynności” liczy ich 54, w tym kolorowych 26, a „Nie ustajemy...” 15 czarno-białych i 5 kolorowych. Wśród cennej galerii portretów jest podobizna generała artylerii pułka Juliusza Kossaka i pastel Zofii z Dembowskich Romerowej wykonany przez Witkacego, jak również jej własne rysunki i obrazy, stawiające przed oczyma Wilno oraz dawną Litwę. Obecnie Litwini uważają szlacheństwo Zofii Romerową za najwybitniejszą malarkę litewską, obok słynnego Mikołaja Churlionisa (1875-1911). Jej wielka wystawa zbiorowa objechała w ciągu ostatnich dwóch lat galerie Kowna, Wilna i Szawel, a w czerwcu 1993 r. otwarta została uroczysto w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Zamykając omawiane książki „Z dziejów Romerów na Litwie” nasuwają się myśli, że jesteśmy świadkami zanikania kultury polsko-litewskiej, niepowtarzalnej symbiozy tradycji bojarów litewskich i szlachty polskiej, jakże wymieszanej wezwami krwi. Ile krwi polskiej płynie w żyłach Litwinów, a ile litewskiej w żyłach Polaków, nikt nie zgadnie. Ta kultura, jedyna w swoim rodzaju, która wydała Kościuszkę, Mickiewicza, Platerów, Piłsudskiego, Narutowicza, Witkiewiczów, Miłosa, zatracą się w pamięci i świadomości ludzkiej.

Polska II Rzeczypospolitej nie była już, pomimo oficjalnych pozorów, krajem tolerancyjnym w pełnym tego słowa znaczeniu. Piłsudski marzył jeszcze o federacji z północno-wschodnimi sąsiadami i spodziewał się, że na Litwie uda się wytworzyć współżycie obu kultur, ale plany te rozbiły się o świeżo wyrosły nacjonalizm Polski i Litwy. Kultura, która z niemieckich Platerów i Romerów potrafiła na Litwie ukształtować najwspanialszych patriotów, w Poznaniu z rodziny von Unruh polskich Unrułów, a nawet pod zaborami z von Pohlenburga — Wincentego Pola, z von Winklera — Wojciecha Kętrzyńskiego, stała się odpychająca dla sąsiadów.

Sprawy te są trudne do zrozumienia gdy rodzeni bracia reprezentowali dwie narodowości: Stanisław Narutowicz zasiadał w litewskiej Trybie, a Gabriela wybrano na prezydenta Polski. Do zrozumienia tego nie pomógł niżej podpisane fakt, że jego dziad urodzony na Żmudzi, z matki Litwinki, ochrzczony przez litewskiego księdza w kościele w Gawrach, załedwie kilkadziesiąt kilometrów od Cytowian, uważał się za Litwina, który miał dwie ojczyzny: Polskę oraz Żmudź i zamieniał je jak pokoje we własnym mieszkaniu.

Lech PASZKOWSKI

„Kultura”, Paryż



PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

„Maleńkie ziarnko rzucone w głębo...”

*Maleńkie ziarnko rzucone w głębo
kiełkuje, wzrasta i daje kłos.
Owoce jego są naszym chlebem,
który nam daje tak cenną moc.
Kiedy bochenek chleba masz w ręce,
żebyś go krzyżem naznaczyć mógł.
Z wielkim wzruszeniem drga każde serce,
ten pokarm dał nam przecież sam Bóg.*
(Urywek wiersza poetki Cecylii Korban) z województwa kieleckiego

Niedawno w rejonie wileńskim już po raz drugi w Rudominie gościły dwa wspaniałe zespoły amatorskie z województwa kieleckiego „Koszyczanie” i „Ostrowianki” z poetką ludową Cecylią Korban. Od roku 1992 te zespoły przynajmniej się z naszym zespołem folklorystycznym „Rudomianka”. Każdy występ gości z woj. kieleckiego sprawia radość podwileńskiemu miłośnikowi folkloru ludowego. Nasza publiczność i tym razem obdarzyła gorącymi oklaskami „Koszyczan” i „Ostrowianki” za wspaniałe melodie piosenek, do których słowa układała właśnie pani Cecylia.

Mieszka ona we wsi Nida. Jest rolniczką. Wraz z trzema córkami gospodarzy na własnych 16 hektarach. Ma spore gospodarstwo domowe. Należy do „wileńskiego koła gospodyń”. W województwie kieleckim takie koła są badające w każdej wsi. Koła gospodyń na terenie Polski prowadzą prężną działalność w zakresie organizacji treściwego wypoczynku mieszkańców wsi, rozwijania twórczości amatorskiej, organizacji ciekawych imprez rozryw-

kowych, ważnych jubileuszy, świąt rodzinnych itd. W roku 1993 upłynęło 65 lat istnienia kół gospodyń domowych na terenie RP. Jeśli przedstawiciele krótki zakres historyczny według opowiadań pani Cecylii, to działalność pierwszych kół gospodyń sięgała dziedziny oświaty, kultury, organizowania we wsi kursów gospodyń domowych (szycia, gotowania i przetwórstwa), kultywowania tradycji miejscowych itd. Dziś koła gospodyń w Nidzie i Ostrowcu organizują spotkania z ciekawymi ludźmi, mają wypożyczalnie zestawów stołowych, mogą przygotować odpłatnie święta rodzinne, wesela, występy zespołów itd. Ich działalność koordynuje związek kółek rolniczych w gminie. Zespół „Ostrowianki” ma już wysoki poziom artystyczny, oparty na miejscowym folklorze ludowym. W jeden głos stwierdziły zespołanki w różnym wieku, że dzięki twórczości Cecylii Korban stał się on lubianym i popularnym nie tylko na Kielecczyźnie.

A więc warto i nam na Wileńszczyźnie uaktywnić działalność kół gospodyń domowych zapoczątkowaną w roku 1989 w rejonie wileńskim. Nie musi ona zaniknąć. Bardzo jest potrzebne tak bogate doświadczenie kobiet wiejskich w przygotowaniu do życia naszej młodzieży, organizowaniu w terenie ciekawych imprez.

Łeokadia DROZD

NA ZDJECIU Bronisława Kondralowicz na scenie zespołu „Ostrowianki” (pośrodku) poetka ludowa Cecylia Korban.

Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

Radio „Znad Wili” codziennie proponuje następujące pozycje programu:

- Serwis informacyjny: od 6.00 do 23.00 co godzinę.
- Radio-budzik: 6.05.
- Kalendarium historyczne: 7.15.
- Konkurs poranny: 7.30.
- Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00.
- Horoskop: 8.15, 9.15.
- Gość radia „Znad Wili”: 8.30 (poniedziałek, środa, piątek).
- Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30.

**ZNA DROGO
SKUPUJE CZEKI
INWESTYCYJNE
W DOWOLNYCH
ILOŚCIACH.**

Vilnius, tel. 47-02-62,
47-01-27.

(Zam. 98)

**KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY
WALUTE**
codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl.
Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 90)

**PO WYSOKIEJ CENIE
skupujemy złoto i platynę.**
Vilnius, Šopeno 5-19, Tel. 26-
08-07, 46-40-90.

(Zam. 75)

**DROGO SKUPUJEMY
złoto i platynę.**
Vilnius, Savanorių 36-70, tel.
23-42-00.

(Zam. 76)

- Przegląd prasy: 9.45.
- Godzina rosyjska: 10.00, 15.00.
- Koncert zyczeń: 11.05, 19.30.
- Serwis kulturalny: 11.30, 14.30.
- Kuferek radia „Znad Wili”:

- 12.05.
- Sport: 13.30, 21.30.
- Program „Astrologia dla każdego”: 15.30 (wtorek i czwartek).
- Konkurs „3 x tak”: 17.05.
- Działaj w telewizji: 17.30.
- Godzina literacka: 18.00.
- Dobranocna: 20.30 (sobota, niedziela — konkurs dla najmłodszych).
- Wiadomości dla dzieci: 20.30 (sobota).
- Konkurs wieczorny: 22.05.
- Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia „Znad Wili”: 2056 Vilnius, al. Laisvės 60, tel. 42-94-57.

Młoda kobieta znająca komputer, język polski, litewski, rosyjski, niemiecki szuka pracy, może być pracą sekretarki.

Zwracać się: Vilnius, tel. 65-03-47.
(Zam. 107)

UWAGA!
ZAMOŃNI PANOWIE I PANIE!
Jeżeli Państwo pragną opanować lub udoskonalić język angielski, prosimy zwracać się pod tel. 77-73-58.

(Zam. 112)

KUPUJĘ
dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 35-40-27.

(Zam. 115)

SPRZEDAJĘ
dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 75-25-74.

(Zam. 116)

**KUPUJĘ
I SPRZEDAJĘ**
dolary USA.
Vilnius, tel. 62-64-93.

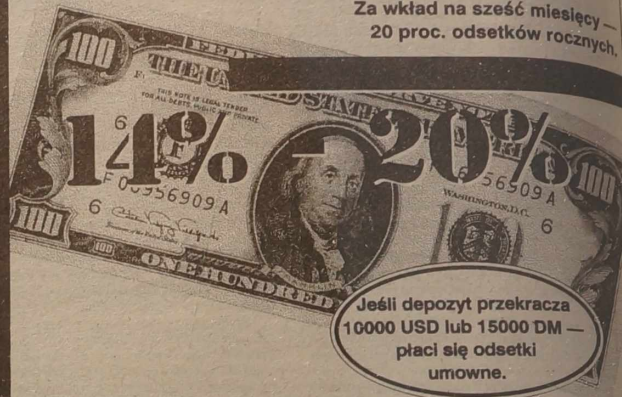
(Zam. 117)



Jogailos 9/1, Vilnius
Tel. 227724



**Bank
HERMIS**
przyjmuje
terminowe
depozyty
w trwałej
jednostce
walutowej



Za wkłady od 100 do 10000 USD,
150-15000 marek niemieckich na trzy miesiące
płacimy 14 proc. odsetków rocznych;
Za wkład na sześć miesięcy —
20 proc. odsetków rocznych.

Jeśli depozyt przekracza
10000 USD lub 15000 DM —
płaci się odsetki
umowne.

(Zam. 106)

Kaidas
CODZIENNE
wyjazdy
do WARSZAWY.
Vilnius, tel. 42-88-27,
42-64-63.
(Zam. 70)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNE
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koło placu Katedralesgo.
Vilnius, tel. 22 70 17

ZAPRASZAMY
na tradycyjną stud-
niówkę absolwentów klas
polskich 5 lutego 1994 r. o
godz. 17.00.
Maturzyści
Szkoły Średniej nr 14
(Zam 100)

**STALE DROGO
SKUPUJEMY
CZEKI
INWESTYCYJNE.**
Vilnius, tel. 22-10-24,
62-26-45 od godz. 10 do 17.
(Zam. 82)

**FIRMA KUPI
CZEKI
INWESTYCYJNE.**
Vilnius, Kalvarijų 14; Vi-
luskio 7-412. Tel. 65-26-
18, 35-28-00.
(Zam. 84)

**FIRMA KUPUJE
CZEKI
INWESTYCYJNE.**
Vilnius, Poczta główna,
Justiniškų 62 a. Tel. 65-89-
20, 65-26-18, 61-74-00.
(Zam. 85)

KALENDARIUM
* Czwartek (3.II) jest 34 dniem
1994 r. Do końca roku 331 dni.
* Znak Zodiaku — Wodnik.
* Imieniny: Błażeja, Hipolita,
Oskara.
* Wschód Słońca — 8.07,
zachód — 17.00. Długość dnia 8
godz. 53 min.
* Księżyc. Ostatnia kwadra —
10 godz. 07 min.

POGODA
Litewska Służba Hydrometeo-
rologiczna przewiduje na 3 lutego
zachmurzenie, opady mrogu
śniegu, wiatr północno - zachodni,
umiarkowany. Temperatura 1 - 6
stopni mrozu.
W ciągu następnych dwóch dni
zachmurzenie, przelotne opady
śniegu, gołoleź. Temperatura w
nocy 4 - 9, w dzień 1 - 6 stopni
mrozu.

TELEWIZJA

CZWARTEK, 3 LUTEGO

LTV

7.30 — Program. 7.35 — Audycja
inform. 8.00 — Wiadomości w jęz.
franc. 8.25 — Wiadomości w jęz. niem.
8.50 — 9.05 — Program eduk. w jęz.
niem. 18.00 — Wiadomości. 18.10 —
Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości
(ros.). 18.50 — Program dla dzieci.
19.30 — Komedja „Pan Bean”. 20.00
— Katolickie studio. 20.33 — Program
sportowy. 21.27 — 21.00 — Panorama.
21.35 — Wielka Niedzielnica. 22.25
— Serial ang. „Niespokojna służba”.
23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 —
Śpiewa B. Petrikyte.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Program TVP. 20.00 —
Dziennik. 20.05 — Jeszcze nie śpi-
my. 20.30 — Koncert. 21.30 — „Nie szukaj
słowa w kieszeni”. 22.00 — Mój kraj.
22.30 — Wiadomości bałtyckie. 22.45
— Przegląd koszykówki. 23.00 — Film
„Zaginiona dama”. 0.30 — 2.45 — Pro-
gram TVP.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 —
Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy.
7.40 — Muzyka. 8.30 — Filmy anim.
9.30 — Aerobic. 10.00 — Film
„Dzurna apteka”. 10.30 — Nowa
linia. 11.00 — Film „Santa Barbara”.
12.40, 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00
— Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00
— Sport. 18.00 — Film dok. 18.30 —
Program z Poniewieża. 19.00 —
Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lek-
cja jęz. ang. 19.25 — Wystawa. 19.40 —
Film „Santa Barbara”. 20.30 — No-
wości Eurosportu. 21.00 — Dziennik
TELE-3. 21.05 — Dziennik CNN.
21.35 — Lekcja jęz. ang. 21.40 — Film
„Taka Zuzanna i inni”. 22.10 — Muzy-
ka. 22.15 — Film. 24.00 — Lekcja jęz.
ang.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 —
Mama i ja. 10.30 — Domowe przed-
szkole. 10.55 — Porozmawiamy o
dzieciach. 11.05 — „Policjanci z
Miami” — serial prod. USA. 11.55 —
Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans
na kawę. 12.15 — Panie o planie i
teleturistę. 12.40 — Smoczek z grze-
chotką? 13.00 — Wiadomości. 13.15 —
Magazyn notowań. 13.45 — Dla
młodych widzów. 14.30 — 16.55 — Te-
lewizja edukacyjna. 17.05 — Dla
młodych widzów. 17.50 — Muzyczna
Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20
— Miliard w rozumie — teleturistę.
18.45 — Antena. 19.05 — „Jeśli zech-
cesz — potrafisz” — film dok. 19.30 —
Znaki czasu — magazyn katolicki.
20.00 — Tęczyowy Music-Box. 20.10 —
Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości.
21.00 — Bilans — magazyn rządowy.
21.20 — „Policjanci z Miami” — serial
prod. USA. 22.15 — Debaty Jedynki.

23.05 — Z Ogórkim po kraju. 23.25
— Pegaz. 24.00 — Wiadomości gos-
podarcze. 0.20 — Gorąca linia. 0.30 —
Muzyczna Jedynka. 0.35 — „Ognista
krew” (3) — serial dok. prod. ang. 1.25
— To lubię. 2.25 — Pelen odlot —
program satyryczny.

OSTANKINO

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimna-
styka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 —
Film anim. 8.00 — Wiadomości. 8.20
— Film anim. dla dzieci. 8.40 — Film
fab. „Po prostu Maria”. 9.30 — Wświe-
cie zwierząt. 10.10 — Do lat 16 i więcej.
10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 —
Wiadomości. 11.20 — Film fab. „Mor-
destwo po angielsku”. Odc. 12.40 —
Film anim. 12.50 — Koncert. 13.00 —
Piłka nożna. 14.00 — Wiadomości.
14.25 — Przedsiębiorca. 15.05 — Jak
osiągnąć sukces. 15.20 — Film „Moja
rodzina i inne stworzenia”. 15.55 —
Muzograf. 16.20 — Do lat 16 i więcej.
17.00 — Wiadomości. 17.25 — Labi-
rynt. 17.50 — Dokumenty i losy. 18.00
— O pogodzie. 18.05 — Film „Po
prostu Maria”. 18.55 — Człowiek ze skrzy-
ni. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 —
Wiadomości. 20.35 — O pogodzie.
20.45 — Loto „Milion”. 21.15 — Z
pierwszych rąk. 21.30 — Film fab.
„Twin Peaks”. 22.25 — Muzyka w ete-
rze. 23.30 — Akademia. Rozrywkowe
show. 24.00 — Wiadomości. 0.20 —
Ekspres prasowy. 0.30 — Piłka nożna.

PIĄTEK, 4 LUTEGO

LTV

7.30 — Program. 7.35 — Audycja
inform. 8.00 — „Wiadomości w jęz.
franc. 8.25 — Wiadomości w jęz. niem.
8.50 — Program eduk. dla dzieci w jęz.
ang. 18.00 — Wiadomości. 18.10 —
Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości
(ros.). 18.50 — Program dla dzieci.
19.30 — Rozmowy wileńskie. 20.10 —
Album rodzinny. 20.35 — Reportaż S.
Pabedinskasa. 21.00 — Panorama.
21.35 — „Policja z Miami”. 22.30 —
Aleja Wolności. 22.45 — Wieczory.
Wiara mormonów. 23.15 — Dziennik
wieczorny. 23.35 — Studio MT. 0.15 —
Koszykówka. Zapis.

BAŁTYCKA TV

17.00 — Kompozycje artysty
amerykańskiego. 18.00 — Mistrzostwa koszy-
karskie. Podczas przerwy — Wiado-
mości. 19.30 — Jeszcze nie śpi-
my. 19.45 — Cha cha cha! 20.00 — 3.05 — Pro-
gram TVP.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 —
Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy.
7.40 — Muzyka. 8.30 — Filmy anim.
9.30 — Aerobic. 10.00 — Film „Taka
Zuzanna i inni”. 10.30 — Nowa linia.
11.05 — Film „Santa Barbara”. 11.55,
14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy
anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Sport.
18.00 — Film dok. 18.30 — Serial
„Dzurna apteka”. 19.00 —
Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lek-

cja jęz. ang. 19.30 — 0.30 — Program
TV LitPolinter. 19.30 — Audycja mu-
zyczna „Tangomania”. 20.00 — Dla
dzieci. 20.30 — Oświadczenia TV. 20.35
— Film „Skrzyżowanie Kowinogona”.
Odc. 3. 21.30 — Rower. 21.50 — Wideo-
kaskas. 0.15 — 5 piosenek. 0.30 —
Lekcja jęz. ang. 0.35 — Film.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 —
Mama i ja. 10.25 — Domowe przed-
szkole. 11.00 — „Stracone złudzenie”
(4-ost.). 11.05 — film fab. prod. franc. 12.45
— Muzyczna Jedynka. 13.00 — Wiado-
mości. 13.15 — Magazyn notowań.
13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 —
16.55 — Telewizja Włoska gościem Te-
lewizji Edukacyjnej. 17.05 — Dla
młodych widzów. 17.50 — Muzyczna
Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20
— Automania — magazyn motoryza-
cyjny. 18.40 — „Tata, a Marcin powie-
dział...”. 19.00 — Ranka w ciemno —
zabawa guizem. 19.45 — W kraju
Zulu Zulu — program satyryczny.
20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiado-
mości. 21.15 — „Kotka na gorącym
blaszanym dachu” — film fab. prod.
USA. 23.15 — Tylko w Jedynce. 24.00
— Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia.
0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 —
„Pamiętnik kobiety, która trwa” — film
fab. prod. ang. 2.25 — Yves Montand
na estradach świata (2).

OSTANKINO

5.00 — Wiadomości. 5.20 — Gim-
nastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45
— Film anim. 8.00 — Wiadomości. 8.20
— Film dla dzieci. „Smutna trąbka”.
9.35 — Film anim. 9.50 — Film dok.
„Pieśń skowronka”. 10.20 — Spółtane
z A. Litwinowem. 10.50 — Ekspres pra-
sowy. 11.00 — Wiadomości. 11.20 —
Spektakl „Portret”. 12.55 — Tam, za
chmurami... 13.15 — Romans teatralny.
14.00 — Wiadomości. 14.25 — Kronika
interesu. 14.35 — Bryd. 14.55 — Bia-
nes. 15.10 — Film anim. 15.20 — Film
dla dzieci „Smutna trąbka”. 16.30 —
Powrót do świata. 16.45 — Abecadło przy-
wiazania. 16.55 — Miedzyrodowy turniej
piłki nożnej. Podczas przerwy o
17.45 — Wiadomości. 18.50 — O po-
godzie. 18.55 — Piele cudów. 19.40 —
Dobranoc, dzieci. 20.00 — Wiadomości.
20.35 — O pogodzie. 20.45 — Film fab.
„Twin Peaks”. 21.40 — Człowiek z pi-
nety. 21.55 — W poszukiwaniu utraconego
0.25 — Teleskop. 23.15 — Koncert.
24.00 — Wiadomości. 0.20 — Ekspres
prasowy. 0.30 — Program X. 0.45 —
Koncert.

Dziurni wydania:
Barbara ZNAJDZIKOWSKA
Zbigniew MARKOWICZ
Teresa ZARK
Teresa STRUMILO
Bronisława MICHAŁOWSKA
Anna RZEWUSKA

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ

Biurowie ogłoszeń i reklamy —
pr. Laisvės 60,
11 telefon, pokój nr 1114.
Telefon — 42-69-63.
Czynne od 9.00 do 17.00
w dniach pracy.

**KURIER
Wileński**
Dziennik
spoleczno-polityczny Sejmu
i Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2044 Vilnius,
Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 15 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji - 322. Zam. 426
Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor - 42-79-01, zastępcy redaktora -
42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny - 42-79-49.
DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego - 42-78-63, ekonomiczny -
42-78-54, etyki, rodziny i prawa - 42-79-64, prawnik - 42-75-76, szkol-
nictwa i młodzieży - 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego - 42-78-81,
życia wsi - 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności - 42-79-77,
handlu, usług i komunikacji - 42-79-56, literatury i sztuki - 42-79-88,
telefonów i sportu - 42-90-63, listów - 42-69-65, komercyjny oraz
organizacyjny - 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński - 42-78-90,
45-03-95, sołecczyński - 52-780, święciański - 42-21-46, trocki i szynwinc-
ki - 62-62-67, fotokorespondenci - 42-90-81, tłumacze - 42-90-60,
42-72-71, stylści - 42-72-92, maszynistki - 42-77-72.